







O NAŚLADOWANIU  
Wód Mineralnych  
Samorodnych

p r z e z

Fr. Adolfa Aug. STRUVE

Doktora Medycyny, Kawalera Kr. Sask.  
orderu cywilnego zasługi i wierności,  
członka wielu towarzystw uczonych

wraz z praktycznemi postrzeżeniami  
lekarzów o skuteczności  
wód sztucznych.

z przemową

Dra Fr. L. KREYSIGA

Kr. Sask. lekarza przybocznego, Radcy  
nadwornego i lekarskiego, Kawalera Król.  
Sask. cywilnego orderu zasługi i wier-  
ności, Profesora Terapii i kliniki przy  
akademii chirurgiczno-lekarskiej w Dre-  
źnie, członka wielu towarzystw uczonych.

WARSZAWA

w Drukarni J. C. K. Mości Rządowej.

1 8 2 5.



65311

# W S T Ę P

o sposobie zachowania się przy  
wodach.

---

**Z**aprowadzenie w stolicy naszey wód sztucznych mineralnych, które iuż od lat kilku exystuią po wielu celnieyszych miastach Europy, stało się dla mnie powodem do przetłómaczenia tego pisemka. Słusznie uważać ie można za początkową historią samego wynalazku: z naukowéy strony zajmie ono każdego nauk przyrodzonych miłośnika; przydane w końcu szczęśliwe uléczenia chorób opieraiących się zwyczajnym środkiem i sposobom lekarskim, służące za dowody skuteczności ich, obchodzą każdego przyjaciela ludzkości. Nie iest bynajmniey zamiarem moim pisać apologii tych wód: przewodnicząca dziełku przemo-

wa Rady nadwornego Doktora Kreysiga, powszechnie znanemu światu, wyręczy mnie w téj mierze. Zdanie tego męża, więcéy może znaczyć, aniżeli wszelakie inne pisma pochwalne: zwłaszcza że fakta podane przez lekarzów Drezdeńskich i Lipskich doświadczeniem to jego zdanie stwierdziły.

Z moiéy strony tyle tylko powiem, w czém zapewne każdy z lekarzów stolicy naszéy zgodzi się, że nam przybyła klasa środków bardzo dzielnych, dotąd dla małej tylko liczby osób maiętniejszych dostępna: mniéy maiętni a tém bardziéy ubożsi byli iéy zupełnie prawie pozbawieni.

Dzięki nauce, która umiała przyrodzeniu wydrzeć tajemnicę. Z tych nowych iéy darów świat cały korzystać może.

Nowość każda bawi z początku, z téj tylko strony można było uważać te wody u nas w upłynionym roku. Nie



ieden pił ie, nie dla tego, aby mu były koniecznie potrzebne, ale żeby mógł powiedzieć: i ia piię wody. Nie cierpiąc poprzednio i nie piiąc wód z potrzeby, zdawało się tym osobom, że niekoniecznie trzeba zachowywać się przy nich tak, iak się powinien zachowywać każdy z polecenia lekarza wody używający. Kto zdrów, temu wody mineralne zdrowia większego nie dodadzą: owszem iako środki nieoboiętne, silnie organizm ludzki przeymuiące, szkodzić muszą. W roku przeszłym mieliśmy tego przykłady. Kto słaby i prawdziwie mógłby w nich znaleźć ulgę cierpien swoich, także tego zamiaru nie osiągnie, ieżeli bez rady swego lekarza zechce się rządzić i przebierać w wodach póty, póki nie trafi przypadkiem na taką, która podług iego widzi mi się ma mu posłużyć. Częstokroć ta właśnie najmniéy mu jest potrzebną, iak o tém ze skutków następnych łatwo przekonać się może. Sam

tego byłem świadkiem, iak w przeciągu iednego tygodnia trzy i cztery razy samowolnie zmieniano wody. Mogłyż one w takim przypadku stać się pomocnemi? nie musiałoż mnóstwo podnieść się głosów przeciwko ich użyteczności i potrzebie? Ale dosyć o tém, iuż w roku następnym takich przypadków spodziewać się nie należy: przekonano się zapewne, że nie to samo pić wody mineralne, co wodę zdroiową.

Kto chce odnieść zupełny skutek z iakiéybydź wody mineralnéy, powinien w czasie iéy używania zachowywać się stosownie do przepisów lekarskich. Podać w krótkości te przepisy, zamiarem iest moim.

Każde lekarstwo, żeby nayniewinnieysze, o tyle tylko staie się pomocném temu, który ie zażywa, o ile dyeta i cały sposób zachowania się wspieraią iego działanie. Gdyby naytrafniéy było zastosowane do stanu choroby, stanie się

raczćy szkodliwćm, ićżeli przeciwnć po-  
 karmy zoboićtniać bćdą ićgo dziaćlanie, to  
 co powiedziaćłćm tćm wićććy stosuie sić  
 do osćb wćd używuiaćcych: wolnićy  
 dziaćlacić wymagaić onć dćuższćgo w le-  
 czeniu wytrwania, ściślejszćgo we wszy-  
 stkićm dopilnowania sić.

Przyićto powszechnie pić wody rano:  
 czyzy żćładćk, nocnym pokrzcpiiony spo-  
 czynkiem na kaźde wraźenie zewnćtrzne  
 nierćwnie czulszy, z łatwościć trawi ić  
 i przyswaia. Sć atoli przypadki, w ktć-  
 rych zaleca sić chorym przed wodami  
 zwłaszczć zimnćmi użycie czćgośkolwiek  
 ogrzewaiććgo żćładćk, iak naprzyćkćd  
 pćł filiżanki kawy czarnej, herbaty  
 z kwiatu lub liści pomarańczowych, mić-  
 ty, i t. d.

Ranne wstawanie pocićga za sobć ry-  
 chć udawanie sić do spoczynku: dwie  
 godziny snu przed pćłnocć wićććy zna-  
 czć, aniźeli dwa razy tyle po pćłnocy.  
 Trzymaićć sić tego przepisu, moźna sić

obywać bez snu popołudniowego, który przy używaniu wód, tylko osobom bardzo osłabionym dozwolony być może.

Ponieważ rano wychodzić trzeba, zachowa się ostrożność, aby nie zaraz ze snu udawać się na świeże powietrze: wypada poczekać, aby ciało ostygło. Nadto trzeba ciepło ubierać się, zwłaszcza gdy poranki zaczynają być chłodniejsze. Damy nie powinnyby bez pantalioników mieszkania opuszczać, w zamian mogłyby pozwolić odpocząć w domu gorsecikom i sznurówkom.

Naylepszą skazówką w oznaczeniu krótszych lub dłuższych przerw czasu pomiędzy iednym a następnym kubkiem są własne chorego sensacye. Różni różnie w téj mierze zachowywać się powinni. Są osoby, które co pięć minut pić mogą, dla innych i pół godziny czasu iest za mało. Każdy doświadczenie wezmie za przewodnika i dopiero

wtenczas wypije następny kubek, gdy pierwszego czuć w żołądku nie będzie, czyli innemi wyrazy, gdy go strawi.

Nie ilość wody użytéy stanowi w leczeniu wodowém, ale ilość strawionéy i przyswoionéy wody. Dla tego źle ci czynią, którzy iaknaywiększą massę iéy pożywaiąc sądzą, że to na dobre wyysć koniecznie im musi. Sam nadmiar przeszkadza iéy strawieniu, i albo bez żadnéy korzyści dla chorego woda przelatuje przez ciało, albo zatrzymawszy się rodzi pełność, odęcie, uderzanie humorów do głowy, ociężałość, niestrawności a nawet obstrukcye. Picie tedy mniejszey lub większey liczby kubków wody mineralnéy, nie powinni chorzy uważać za rzecz obojętną.

Pić można siedzący, ale zaraz po wypiciu trzeba wolno przechadzać się. Wszelki ruch do zmordowania przeciagnięty wycieńcza siły, tyle do strawienia wód potrzebne,

Po wypiciu przeznaczonéy liczby kubków dobrze zgodzinkę przechodzić się a dopiero na śniadanie wypić albo filiżankę kawy lekkiey, albo też poléwki piwnéy lub grammatki z podpiwka wystawłego.

Czas przynajmniej trzygodzinny pomiędzy śniadaniem a obiadem za tak ważny wszyscy pisarze o wodach uznają, że nie mogą tu nieprzytoczyć słów sławnego Hufelanda (\*) „Uważać trzeba ten czas za czas trawienia samey wody, aże to jest głównym celem pobytu osób u wód a zatem za nayważniejszą porę dnia. Tu dopiero następuje przyięcie i rozeyście się uzdrawiających pierwiastków i działaczy we krwi i całym organizmie: wszystkiego tedy unikać trzeba, coby się temu sprzeciwiło, lub popędowi ich mogło nadać fałszywy iedno-

---

(\*) Praktische Uebersicht der vorzüglichsten Heilquellen Deutschlands nach eigenen Erfahrungen von Dr. Christ. Wilh. Hufeland K. Preus. Staatsrath etc. Karlsruhe 1817.

stronny kierunek. Spoczynek bez snu oto jest zasada téy pory dnia. Spoczynek, aby uzyskać iednostayne rozdzielnie się i przyswoienie wód, oraz zebranie się sił, wycieńczonych ranną przechadzką, gdy zwłaszcza osoby są słabowite; wszelako bez snu: albowiem bodziec czuwania potrzebny jest do umiarkowanego utrzymania w czynności trzewiów wewnętrznych, gdy przeciwnie sen pomnażałby bicie krwi do głowy, które i bez niego w czasie brania wód mniéy więcéy następować zwykło: nadto sen zrządzałby ból i zawrót głowy, a u osób usposobionych, nawet apoplexyą. Naystosowniéy czas ten zapełnić wesołą rozmową lub czytaniem zających książek; iechanie w wygodnym poieździe takżeby temu celowi odpowiedziało. Ci którzy w tym czasie wielkiego ruchu używają i do zapocenia rozgrzewają się, niweczą działanie wody, bo ta u nich potami uchodzi, nadto ronią

siły, przez ranne picie wody nabyte. Nie tylko znużenia ciała strzedz się wypada, ale i zmysłów zewnętrznych i duszy, bo i te z swojej strony wzmagają krwi uderzania do głowy, a tak szkodliwe, ba niebezpieczne mogłyby pociągać za sobą skutki. Nadewszystko nie należy w tym czasie silić oczu długim czytaniem, pisanem i rysowaniem: uczy albowiem doświadczenie, że wody mineralne na ten mianowicie zmysł bardziéj działają i drażliwszym go czynią: dla tegożto przestąpienie tego przepisu mogłoby łatwo pociągnąć za sobą znaczne i trwałe osłabienie wzroku. To samo tyczy się płuc: „dla tego z śpiewaniem nierównie lepiej byłoby wstrzymać się przez czas brania wód.

Przystępuję do nayważniéjszéj części tych uwag, bo dyetetycznéj.

Dwoiako wykracza się przeciwko dyecie, raz co do ilości, drugi raz co do jakości pożywanych pokarmów.



Każde przeładowanie żołądka nierównie jest szkodliwsze w czasie wód, aniżeli w innéj porze; niemogąc bowiem pokonać zbyt wielkiéj massy pokarmów zmusza lekarza do użycia stosownych środków lekarskich: przez to przerywa się leczenie, opóźnia się a za powtórzeniem podobnéj niestrawności nieraz skutki całego leczenia niweczą się. Niemniéj szkodliwe są pokarmy ciężko strawne chociaż w małej będą pożywane ilości.

W ogólności pokarmy, których w czasie wodowego leczenia wystrzegać się potrzeba, podciągnąć można pod dwa gatunki: do pierwszego należą kwasy i owoce, które chemicznie rozkładają wody mineralne; do drugiego należą pokarmy, które same przez się nie łatwe do strawienia, iakiemi są, z mięs: wieprzowina, kaczka, gęś, wszelkie wędliny, solone mięsa i tłustości; z nabiału: tłuste i kwaśne mleka, tudzież wszelkie-

go rodzaju sery; warzywa wszystkie prócz marchwi i szpinaku, bo nietylko są ciężkie do strawienia, ale jeszcze ody-  
maia żołądek, sprawuiąc tysiączne nie-  
przyjemności. Włoszczyzny w rosołach  
tenże sam sprawiaia skutek, dla tego i  
tych chronić się potrzeba. Wszelkiego  
rodzaju grochy, i ciasta ciężkie, także do-  
bre nie są.

Naylepszym napoiem w czasie uży-  
wania wód pozostanie zawsze czysta wo-  
da kryniczna ocukrzona z odrobiną wi-  
na iakiego lekkiego: czasem po iedze-  
niu dobrze wypić i kieliszek szczerę-  
go wina, byleby nie rozgrzewaiącego.  
Wszelkiego piwa, tęgicy kawy i herba-  
ty nierównie lepiej przez ten czas zanie-  
chać.

Rzadki iest fenomen, żeby człowiek  
przez cały ciąg leczenia wodowego miał  
się zupełnie dobrze, i w krótkce pożąda-  
ny z niego odniósł skutek: widzimy  
przeciwnie, że mianowicie w pierwszych

dniach wszystko złe, że tak rzeknę, porusza i odzywa się: działania wody naturalny wypadek który w tém różny, że u iednych zmiany okazują się raptownie, wstrząsają cały organizm, a prędko przeszedłszy, wracają równowagę pomiędzy rozmaitemi układami i funkcjami ciała a tém samém zdrowie; gdy u innych, zmiany te tak są nieznaczne, że chorzy nawet po ukończeniu wód nie zdają się upatrywać różnicy w stanie swego zdrowia; w takim razie dopiero w kilka tygodni zwykł się ukazywać zbawienny skutek. Tak w iednym iak w drugim przypadku ciało nie iest w naturalnym stanie, owszem uważane być powinno iako pogrążone przez wody w sztuczną chorobę, która zrazu osłabia je, drażliwszém a tém samém czulszém czyni na wszelkie wrażenia zewnętrzne ale przemiłająca będąc i nierównie cięższe długotrwałe oddalając cierpienia, powinna z wytrwałością być znoszoną.

Prawda że odzywianie się cierpień przy wodach zaraz w początkach odstrycha od nich nie iednego chorego, ponieważ to co za oznakę skuteczności uważaćby powinien, uznaię za wzmożenie się dawnéy tylko uśpionéy choroby, i zaprzestaię się daléy leczyć, złorzecząc wodom, wszakże nieco więcéy cierpliwości przekonałoby, że przez to prawie każdy przeysć musi. W niektórych zagranicznych wodach wczesnie przestrzegaią chorych w téy mierze, dla tego rzadki wypadek, żeby ktoś po krótkim wód picciu porzucił ię. Wszystko na tém zależy, by chorym zalecone były wody zastosowane do ich słabości.

---

## P R Z E M O W A.

Gdybym chciał powiedzieć cokolwiek w celu pochwalenia wód sztucznych mineralnych D<sup>ra</sup> Struve, kilką słowami, „*bonum vinum hedera non eget*,” mógłbym zacząć i skończyć. Dzieło słać powinno mistrza: błogosławieństwa też tych osób, które w ciągu lat czterech używały ich w tutejszém mieście, oczywistym były tego dowodem. Liczba ich w każdym roku była znaczna: podobnyż pocieszający wypadek w drugim roku w Berlinie, a w trzecim w Lipsku okazał się. Takie przyięcie powinno służyć za najlepsze świadectwo praktycznych lekarzów tych trzech mieysc, w których, iak wiadomo, zarówno kwitną nauki. Jeżeli zaś na tém cokolwiek zależy, aby przy zalecaniu nowych środków lekar-

skich, przez udzielanie prostych a szczerze opowiadanych historyj chorób, ustanawiano fakta oświecające lekarzów o skuteczności tychże środków i prowadzące do bliższego ich poznania, słuszną tedy było rzeczą, że wynalazca wód sztucznych naturalnym równiających się, postanowił ogłosić drukiem zbiór podobnych wypadków; a że mowa iest o chemicznym produkcie, którego skład dotąd uważano za niepodobny do naśladowania, również tedy było potrzebną, aby i w téj mierze wytłómaczył się z swoich czynności. Nieuprzedzeni badacze prędko przekonają się z iego wykładu, że przesady i mistyczne marzenia (wierni towarzysze niewiadomości) o naturze i początku źródeł mineralnych z iednéj strony, a brak odwagi wzięcia się w takim składzie rzeczy do tak wielkiego dzieła, iakiem iest dokładne

naśladowanie wód, z drugiey strony, były przyczynami, które przeszkadzały dotąd udaniu się podobnych przedsięwzięć, i że tylko niezmordowane usiłowania mogły doprowadzić D<sup>ra</sup> Struve do zatkniętęj mety. Po prostu opowiedziane historye chorób znaczney liczby szacowanych i doświadczonych lekarzów, dostatecznie przekonywają, że nie uprzedzenie, ani mniey godziwe powody sprzyjały dobremu przyjęciu tych wód.

Sam posiadam piękny zbiór postrzeżeń o skuteczności tych wód, i było z razu moim zamiarem, podobnież ie udzielić. Wszakże uznałem za nierównie stosownieyszą, wypadki licznych takowych spostrzeżeń summarycznie ogłosić. Wiem, ile nam lekarzom wypada być ostrożnymi w oświadczeniu się z pewnością za dobrocią i właściwością każdego no-

wego środka. Ze stu nowych środków lekarskich, które w czasie długiego moiego praktycznego życia okrzyczano za takie, nader mała tylko liczba utrzymała się; sam w wysokim stopniu niedowierzam zachwaleniom nowych środków, i dopiero wtenczas ich używam, gdy prawie ze znajomością rzeczy i pilnością przedsiębrane doświadczenia biegłych lekarzów skuteczność ich potwierdzą. Tym czasem sądzę się być upoważnionym do dania moiego zdania o wodach D<sup>ra</sup> Struve przez to samo, że wiele chorych udających się do wód Czeskich, Nadreńskich i Westfalskich (a niektórzy z nich pokilkakroć tam się udawali) zwykło moiéy w téy mierze rady zasięgać: mając zaś naywiększą sposobność uważania biegu długotrwałących cierpień i skuteczności rozmaitych wód Niemieckich na osoby różnego klima-



tu i konstytucyi, uważam się za przygotowanego nieiako do podania uwag o wodach sztucznych, przez porównanie ich z dobrze znanemi mnie skutkami źródeł naturalnych.

Jakoż nie uydzie to baczości znawcy, że sztuczne wody, o których tu iest mowa, co do znamion istotnych pod zmysły podpadających, niczém się nie różnią od wód samorodnych; wsparty więc na wielorakich moich postrzeżeniach wyznać muszę, że nietylko te wody okazały się iako dzielne i dobroczynne leki, ale nadto tak mało one ustępują wodom naturalnym co do skutków lekarskich, że istotnéy różnicy pomiędzy niemi upatrzeć nie podobna. Przekonać się o tém można zważając iuż to na zmysłowe działania ich na czucie chorego i na wydzielienia, iuż na rozwijające się w czasie leczenia wodowego zmiany w

ciele, już nakoniec na ostateczne wypadki samychże leczeń, to iest zmieniony stan, w którym ciało pozostawiają.

Lubo się to wszystkich wód dotyczy, wszakże mianowicie wspomnieć należy o nader ważnych a nie dających się przewozić wodach ciepłych Karlsbadzkich i przez drogę tyle tracących wodach zimnych Maryenbadzkich. Widziałem za ich pomocą uleczenia nayuporczywszych chorób, mianowicie zastarzałych wzdęć i zatwardzeń wątroby i śledziony, zatkań całego układu *venae portae*, gruczołów kręskowych i nerek, oddaleń utworów kamiennych, usposobień do kamienia i hemoroidalnych dolegliwości pod postaciami nayuporczywszych obstrukcyy i t. d.

Często zdarzało się, że tu przychodziły do zdrowia te osoby, które już były opuściły źródła natu-

ralne, ponieważ mniemano, że im już daléy nie służą. Osoby, które pod moiém okiem dla próby nieiako rozpoczynały tu leczenia (co zwykłem zalecać do wód udaiącym się, dla ściślejszego i bliższego wybadania ich stanu) na wespół uzdrowione udawały się do takichże źródeł samorodnych i żadnéy nieznajdowały w téy zmianie różnicy, równie iak te, które począwszy od samorodnych, późniéy piły wody sztuczne. Widziałem ważny wypadek wodnéy puchliny brzucha, w którym mogłem zalecić wodę Karlsbadzką: przez lat cztery (pierwszy raz bez poprzedniczego odcoczenia wody, następane dwa razy wykonałem tę operacyą po wodach, a tego roku w czasie używania samychże wód) Szprudel w Karlsbadzie nayzbawienniéy działał: w ostatnim roku zaleciłem choréy jeszcze przez dwa tygodnie tu pić

szprudel; z popędu własnego piła go tygodni cztery, bo nietylko skutki były podobne, ale nadto wzma- gały się przytém apetyt, siły i rze- żwość.

W ogólności chorzy równie kon- tenci są z następnych skutków tych wód iak samorodnych; zdawało mi się, że nadewszystko chwalili le- psze ich działanie na żołądek: wszak- że i po tych wodach zdarzało mi się widzieć następne choroby, któ- re się trafiaią po wodach samoro- dnych, ieżeli były inniey ostrożnie używane albo niestosowne, albo na- koniec ieżeli natura ieszcze potrze- bowała krytycznych wstrząśnień. Dla tego wymagaia one równie głę- bokiego zastanowienia nad stanem chorego, co i naturalne, aby mia- sto przyniesienia ulgi i uleczenia, nie szkodziły.

W ogólności wiele pięknych i znakomitych uleceń za pomocą

tych wód dokonano: na mnie samego tutejsze wody Karlsbadzkie podwakroć działały tak dobroczynnie, że im tyle winienem, co samorodnym. To samo i więcéy jeszcze powiedzą ci, którzy równie ze mną tych wód używali, nie wychodząc z dawnych swoich stosunków: a nawet wielu z nich nie przestało zajmować się interesami swemi, co tak zły zwykło mieć wpływ na osoby podobnym leczeniom poddające się.

Nie chcę daléy rozwodzić się nad formami chorób, w których te wody okazały się skutecznemi: odwołuję się w téj mierze do małego pisemka, które wkrótce wydać spodziewam się o wodowych leczeniach w ogólności a w szczególności o niektórych uzdrawiających niemieckich źródłach: tam rozwinąłem sposób mój uważania natury chorób długotrwałych, sku-

tkowanie w nich wód samorodnych i sztucznych i warunki trafnego ich zastosowania do leczenia chorób.

Świątą wypełnić powinność pozostaie mi ieszcze. Byłem świadkiem, iak D<sup>or</sup> Struve zwolna i stopniami przyszedł do odkrycia sposobu dokładnego naśladowania wód mineralnych i wyznać muszę, że ani oddalona nawet myśl osobistych korzyści, ale czysta naukowa chęć iedynym była bodźcem zachęcającym go do badań tego rodzaju. Wdzięczność za odzyskane zdrowie przez wody Karlsbadzkie i gazowe kąpiele Maryenbadzkie po ciężkiem i nader uporczywém cierpieniu ożywiała ciągle iego usilność: niezmondowana zaś wytrwałość w badaniu i doświadczaniu, połączona z iego talentami i gruntowną znościomością chemii i fizyki dopomogły mu nareszcie do przeniknienia nieiako natury, przez co iedynie mógł osią-

gnać zamierzony cel w naśladowaniu tak dokładnie wód mineralnych.

Na zapytanie, czyli wody sztuczne tak robione być mogą, iżby naturalnym wyrównały, pozwalam sobie następujące uczynić uwagi. Skoro już mamy wody mineralne sztuczne, które równie działają dobroczynnie jak naturalne, zdaie mi się tedy, że się ten późno wybiera, ktoby chciał dowodzić niepodobieństwa naśladowania wód naturalnych, wspierając się na dowolnych domysłach o tajemniczey naturze źródeł mineralnych. A gdy chemia do tego doszła stopnia, że z surowych leków już i w takim stanie skutecznych, zdoła wyciągać same pomocne pierwiastki np. chininę, morfium i t. d. i gdy tak istotnie przykłada się do wykrywania ich własności; dla czegożby odwrotnie sądząc, miało być dla niéy niepodobieństwem, skuteczniejsze niż

są w naturze, wody utworzyć? dla czego stosując się do wielu szczególnych przypadków i indywidualów, nie mogłaby ta nauka dostarczyć wód mineralnych rozmaicie zmodyfikowanych, podług przepisu lekarza? Wielką nareszcie przynoszą nam korzyść podobne instytucja i z tego względu, że w nich mamy zbiór wód, które można uważać za ustopniowany szereg nader dzielnych leków iednego gatunku, tak że pomiędzy niemi znajdziemy wody dla chorych w różnym stopniu drażliwych. Ta sama osoba może tego samego dnia pić wody różnorodne, a nawet przechodzić od słabszych do dzielniejszych, w bardzo odległych od siebie miejscach przez naturę utworzonych. Nieraz z korzyścią używałem sposobu powolnego przeyscia od iednych do drugich, a nawet iednoczesne zalecałem używanie różno-



rodnych źródeł np. Emskich i Karlsbadzkich.

Gdybyśmy dotąd wcale nieznali wód mineralnych, a D<sup>or</sup> Struve wystąpił ze swoimi iako z gatunkiem nowych dzielnych środków, nie wątpię bynajmniéy, iżby to odkrycie uważano za iedno z nayważniejszych w sztuce lekarskiéy. Dla tego téż pewny iestem, że te wody nietylko utrzymaiaę wziętość swoię, ale nową stanowiąc będą epokę w materyi medycznéy: albowiem skutki tych odkryć daléy dadzą się rozciągnąć, aniżeli my dziś sobie wystawiamy. Wszakże nie powinno to wszystko i nie może przeszkodzić odwiedzanu iak dotąd wód mineralnych samorodnych: owszem coraz bardziéy zyskiwać one będą na swéy wziętości, bo wiecey tą drogą upowszechni się skuteczność wód pomiędzy cho-

remi i lekarzami, z których nie ieden nie ma sposobności poznania ich bliżéy w naturze.

## K r e y s i g.



---

## WIADOMOŚĆ

o moim Instytucie robienia i picia  
wód sztucznych mineralnych.

**Z**akładając instytut, o którym przedsięwziętem mówić w tém pisemku, miałem na uwadze te wszystkie osoby, które, niemogąc udawać się do wód, wszelako życzyłyby korzystać z dobroczynnych ich skutków, a tym sposobem nie potrzebowały przestawać na wodach przesyłanych, tylko w części mogących zastąpić naturalne przy źródle brane. Wszelkie dotychczasowe usiłowania osiągnięcia tego celu, podług zdania ogólnego lekarzów były daremne. Przyczyną tego nieudawania się mogła być iuż sama ograniczona znajomość Chemii i Fizyki w osądzeniu tego, co właściwie w wodach mineralnych skutecznem na orga-

nizm ludzki okazuje się; lecz i sposób robienia wód sztucznych i drogi któremi postępowano, musiały być mylne.

Zdawało się tedy potrzebną, przed zapuszczeniem się w dalsze doświadczenia, rozłożyć dotąd robione wody sztuczne a nadewszystko zacząć od badania czyli utwory sztuczne pod nazwiskiem wód mineralnych znane, istotnie mieściły wszystkie pierwiastki, które chemicy w wodach mineralnych znajdowali. Jakoż rozbierając znaczną liczbę wód mineralnych sztucznych, zawsze znajdowałem tylko główniejsze zarysy, subtelniejsze zaś były zaniedbane: gdy tymczasem i te są konieczne do zamierzony równości w skutkowaniu. Większa nawet część badanych wód sztucznych mineralnych, nie zawierała wszystkich części składowych, które Chemiia w wodach samorodnych wykryła, a bardziéj jeszcze niedbano o ściśle zachowanie stosunków przez nią wskazanych. Nadto

poczynione dawniemy wód analizy, które wzięto za normę, nie były uskutecznione z tą gruntownością i rozwagą, iaką odznaczają się nowsze tego rodzaju badania.

Powodem do tych dobrowolnych a nagannych zbroczeń w robieniu wód sztucznych nadewszystko to było, że otrzymane z wody produkta, uważano za edukta, w skutku czego, gdy znaleziono pomiędzy niemi takie istoty, które uważane same przez się, a nie w połączeniu z resztą składowych części, żadnego podług czynionych doświadczeń na ciało ludzkie nie robiły skutku, osądzono za słuszną, albo ie iako niepotrzebne zupełnie omiać, albo też, w celu zbliżenia się do natury, dodawać dowolną ich ilość do pewney ilości wody. Mowa tu mianowicie o ziemiach iako to: o wapnie, magnezyi i t. d. Jeszcze nierównie mniemy zwracano uwagę na ścisłe oznaczenie warunków, od których za-

leży krótsze lub dłuższe trwanie i spoy-  
ność zawartych w wodzie pierwia-  
stków. Nie popełnionoby zapewne tych  
błędów, gdyby można bezpośrednio oka-  
zać, iakim sposobem pojedyncze części  
składowe wody mineralnéy są połączo-  
ne. Mogą one po dwie łączyć się, a  
kwasy i zasady tworzą sole pojedyncze  
w takim razie. Ale i tego osądzić nie  
można podług znanych dotąd, zbyt ma-  
ło rozwiniętych praw powinowactwa  
chemicznego, iak o tém przekonałem się  
czyniąc wiele doświadczeń z wodami  
mineralnemi, którą to moją pracę pó-  
źniéy wydać spodziewam się. Wresz-  
cie ieżeliby w wodach mineralnych pier-  
wiastki łączyły się po dwa, tedy z wiel-  
kiém podobieństwem do prawdy, te tyl-  
ko nacyjściéy schodziłyby się istoty,  
które nayłatwiéy rozpuszczalne tworzą  
połączenia. Wiary godniéyszą atoli iest,  
że w tych wodach zachodzi wspólne po-  
łączenie wszystkich albo przynajmniéy

większey części kwasów i zasad, i że to za pośrednictwem ziem do skutku doprowadza się. Niektóre z moich doświadczeń mówią za tém, równie iak i sposób, którym w stałych minerałach pierwiastki wspólną tworzą całość, a zaiste wody mineralne płynnemi minerałami nazwaćby można. Zmieszawszy bowiem otrzymane przez rozbiór chemiczny części składowe tych ostatnich, nie tworzy się już na powrót utwor podobny pierwszemu. Chcąc ten sam otrzymać wypadek, należałoby wynaleść i zastosować warunki, od których zawisło to ścisłe połączenie się pojedynczych części składowych i utworzenie się z nich iednorodney całości mającay stałą formę i własności. Zagadnienie to prędzey lub późnię co do wielu minerałów bez wątpienia rozwiązane zostanie. W tym właśnie przypadku są i wody mineralne z tą różnicą, że ich płynność ułatwia i sprzyia rozmaitym kombinacyom. Nie

odstręczyła mnie niewiadomość nasza w téj mierze; owszem dołożyłem wszelkich starań, by te przeciwności przewyciężyć i upowszechnić wody. Same błędy podkrywane przy rozbieranych wodach mineralnych kazały mi się spodziewać nierównie pomyslniejszych wypadków. Unikałem ich i starałem się o utorowanie wcale nowéj drogi. Podług nowych sposobów widzenia robiłem wody sztuczne, porównywałem z naturalnemi iuż co do zewnętrznych cech pod zmysły podpadaiących, iuż co do skutku na ciało ludzkie; a tak zwolna i następnie przyszedłem do prawideł robienia wód sztucznych.

Mniemam że nie brakuie w nich żadnéj części składowéj, która w wodach samorodnych chemicznie skombinowaną i rozpuszczoną znajduie się; wszystkie w tym samym powinny się mieścić stosunku, iaki okazała ścisła analiza chemiczna. W wodzie mineralnéj żadna część



składowa nie jest obojętna: i naynieznaczniejsza przyczynia się do ogólnego skutku, chociażby sama przez się wzięta pozornie nic nie znaczyła. Wspomnę tu tylko o ważnym a częstokroć źle rozumianym wpływie węglanów ziemnych. Wiadomo z doświadczenia, że proste rozczyony podobnych soli w wodzie kwaśney (kwasem węglowym nasyconey) daleko inaczej działają, anizeli pojedyncze węglany, które ciała organiczne z przyczyny formy skupienia tak trudno sobie przyswoić mogą. Albowiem przypadki, w których te węglany ziemne przez kwas w drogach pierwszych na inne przetwarzają się sole, wcale tu nie należą. Równie ważnym musiałby być ich wpływ, gdyby, iak mówi Murray, przez zamianę swych kwasów, w wodach pod postacią solanów ziemnych znajdowały się. O ileż ważniejszemi okazują się nam, gdy ie sobie wystawimy, nie iak pojedyncze sole, ale ia-

ko niezbędnie potrzebne części składowe ogółowego utworu, któryby bez nich utracił swą własność chemiczną, a tém samém właściwy na ciało skutek. Nie wyłącza się nawet krzemionka, rzadko ona iako taka w wodach znayduje się, ale tak iak w minerałach, z innemi istotami wchodzi w chemiczne połączenie. Widziałem pokilkakroć iak ten pierwiastek przy niestosownym postępowaniu osadzał się z płynu iako nierozpuszczalny krzemionan wapna. Widziałem iak w połączeniu z żelazem na dno naczynia opadał; spostrzegłem że wprawny ięzyk nie rozpoznawał w wodach np. sztucznych karlsbadzkich właściwego smaku pierwszego niedokwasu żelaza, póki do nich nie przydano odrobiny krzemionki wchodzący do składu tychże wód samorodnych; dopiero w tenczas zrównały się z niemi w smaku łagodnym: a co mnie ieszcze więcéy uderzało, węglan żelaza powolniey się

na powietrzu rozkładał przy tak wyso-  
kiej temperaturze tych wód, aniżeli  
przed dodaniem stosownej ilości krze-  
mionki. Osady z przesyłanych wód opu-  
szczające się, dowodzą, że nie można te-  
go opuszczenia przypisać samemu tylko  
niedostatkowi rozpuszczającego środka  
np. kwasu węglowego. Znajduje się  
on często i jeszcze w nadmiarze. Są-  
dziłbym, że za przyczynę tych osa-  
dów możnaby raczyj uważać zniesienie  
warunków, sprzyjających wspólnemu  
przeięciu się części składowych i two-  
rzeniu się przez to samo nowych a  
mniej rozpuszczalnych połączeń. Przy-  
chodzi mi tu na myśl połączenie żelaza  
z krzemionką (*Eisensilicat*), którego osa-  
dzanie się z wody Pizańskiej Davy spo-  
strzegął. Dla tego to w wielu przypad-  
kach słusznie utrzymywaćby można, że  
właśnie ziemie, które mniej na ciało  
ludzkie działać zdają się, wodom mine-  
ralnym nadaia właściwy ich charakter,

i że sztuczne tym bardziéy od samorodnych oddalone będą, im mniéy stosunek ziem zachowany w nich będzie. Tym bardziéy się to dotyczy niedokwasów metalicznych; bo i naydrobniejsza cząstka węglanu żelaza nie iest obojętna. Ten kruszec tém dzielniéy skutkuje na ciało ludzkie, im mniéy innych soli w iednéyże wodzie z nim iest połączonych. Wielka skuteczność tych wód, których iedyną prawie częścią składową iest mała ilość niedokwasu żelaza rozpuszczonego w kwasie węglowym naylepszym tego iest dowodem. Ze taki skutek pochodzi od żelaza, dowodzi podobne działanie wód sztucznych podług tego samego stosunku zrobionych. Wcale inaczéy żelazo zachowuje się gdzie iest w połączeniu z wielką ilością innych pierwiastków: nie ściągając, ani okazując wprost własności krzepiących, kruszec ten modyfikuje wtedy działanie innych soli; jeżeli są rozwalniające, zapobiega szkodliwym

skutkom, iakieby dłuższe ich używanie zrządzić mogło. Za dowód tego posłuży nader mała ilość węglanu żelaza w wodach karlsbadzkich. Opuściwszy ją, aż nadto iawnie okazujące się działanie sody, soli glauberskiéy i t. d. przymusi do przerwania leczenia, które inaczéy szczęśliwiéy mogłoby być ukończone.

Tak dokładne oddanie każdego pierwiastku iest podług mnie konieczne w tych tylko wodach, które na mieyscu tylko z dobrym skutkiem są używane, takimi są wody w Karlsbadzie, Maryenbadzie, Egrze, Ems i Pyrmoncie. Inaczéy rzecz się ma z wodami które iako środek leczący i w oddaleniu od źródła zwykliśmy zalecać. I tak woda Selcerska samorodna zawiera na mieyscu nie małą ilość węglanu żelaza. Nie ma go ani śladu w wodzie przesyłanéy, co iest z wielką korzyścią tych, którzy ją pią,

mianowicie gdy ma być używaną w zatkaniach, a nawet w ropieniach płuc. Dla tego wziąłem sobie za prawidło, wyrugować ten pierwiastek z wody Selcerskiéy sztucznéy, zwłaszcza że wszystkie wody używane przeciw podobnym cierpieniom mało albo wcale nic żelaza w sobie nie zawierają: z drugiéy strony woda ta, iak słyszałem, daleko mniéy pomagała osobom, które ją piły prosto ze źródła, aniżeli spodziewano się po tych, które piąc w oddaleniu, już ulgę, już zupełne ozdrowienie znalazły. Wiécéy skutku z wody żelaznéy spodziewałbym się dla tych, którzy mają flegmiste suchoty, byleby ropienie w płucach jeszcze nie miało miejsca.

To com dotąd powiedział, mogę stwierdzić doświadczeniami, którym miałem sposobność przypatrzeć się przed dalszém udoskonaleniem instytutu mego. Kilku chorych, których podbrzuszne

cierpienia wymagały użycia wód Karlsbadzkich, otrzymało od bardzo godnego lekarza rozczyn soli Glauberskiéy, kuchennéy i sody w takim stosunku, w jakim one wchodzą do składu wód Karlsbadzkich. Chociaż ten rozczyn solny był nasycony dostateczną ilością kwasu węglowego, wszakże wkrótce okazały się skutki, które tajny Radca Stanu Hufeland przypisuje źle naśladowanym wodom mineralnym. Trawienie tak uszkodziły, że niebawmie trzeba się było wstrzymać z dalszém używaniem pomienionego rozczynu. Niedogodność ta znikła, gdy w przepisany stosunku dodano do wody węglanu żelaza. Pomimo to ogół zjawień po téy wodzie niezmiernie się ieszcze różnił od tego, co się w podobnych razach po wodach Karlsbadzkich samorodnych okazywać zwykło.

Jak opuszczenie lub zbyt mała ilość

iakowego pierwiastku, tak z drugiey strony zbyt wielka ilość iest naganna. Zwyczajna to wada, że nierównie więcéy wodom dodaią gazów, aniżeli trzeba. Wody z takim nadmiarem mogą w skuteczności przewyższać naturalne, ale dla tego nie są tém, czém być maią. I tak: inaczeý skutkować będzie woda Kreycbrun (*Kreuzbrunnen*) gazem przesycona tam, gdzie ieszcze znaczne są do zniesienia zatkania w podbrzuszu, a gdzie przytém układ krwawy iest łatwo drażliwy. Zawrót i ból głowy, bezsenność i zmnieyszone odchody stolcowe ukażą się w skutku tego nadmiaru kwasu węglowego nierównie mocniéy, aniżeli po wodzie przy źródle branéy, która zwłaszcza w początkach wodowego leczenia bez takowego nadmiaru te same dolegliwości sprowadza. Bardziéy niedorzecznym i naganym iest w wodach siarczanych nadmiar gazu wodorodnego siarczystego, bo dzielniéy aniżeli gaz kwasu węglowego działa



na ciało. Nie można tu pominąć milczeniem, że stosunek gazów a nawet części stałych w wielu źródłach zmienia się, że tedy odmienne chemików podania nie zawsze są skutkiem źle czynionych rozbiorów. Takowa zmiana w niektórych źródłach zdaie się zależyć od zmienionego stosunku wody napływaiący do spotrzebowanę w pewnych przeciągach czasu. Prędkość przyływu zwiększa się ze zmniejszoną wysokością słupu wody: zetknięcie się iey z pierwiastkami, przez które przepływa, trwa krócéy, a tak zmieniaią się warunki, od których zawisł cały skład wody. Już Westrumb (*Kleine physikalisch chemische Abhandlungen* tom 3. zeszyt 1. str. 101) w Pyrmoncie to uczynił postrzeżenie, które ia stwierdziłem na wodzie Maryenbadzkiey zwaney Kreycbrun. Prawie każdy nowo przedsięwzięty rozbiór okazał odmienne wypadki co do stosunku iey pierwiastków. Za wzór i dowód posłużą rozma-

ite podania składu tego źródła, co do węglanów, siarczanów i solanów sody. W szesnastu uncjach znalazł węglanu sody: —

Reuss	Ziegler	Steinmann
10,629.	14,928.	7,261.

Siarczanu sody 23,677. 27,205. 38,116.

Solanu — 8,993. 14,053. 13,564.

Podobnież znalazłem w wielu doświadczeniach różnemi czasy z wodą Emską robionych, że massa znajdujących się w nięy części składowych stałych, była bardzo rozmaita i że nawet wtedy, gdy się zgadzały ciężary soli suchych otrzymane z iednéy i téyże saméy ilości wody, ale w różnych czasach czerpanéy, stosunki iednak ich pierwiastków były bardzo różne, chociaż téy różności nie można było przypisać odmianie postępowania w rozbiore. Z wielu przypadków podaię za przykład dwa następujące doświadczenia robione z wodą Emską w rozmaitych czasach czerpaną. Szesnastcie uncyy téy wody zamykały w ie-

dnym czasie siarczanu sody z wody ogo- łoczonego, . . . . .	0,23.
Węglanu . . . . .	13,26.
Solanu . . . . .	5,06.
	<hr/>
	18,55.

W innym czasie :

Siarczanu sody . . . . .	0,42.
Węglanu — . . . . .	10,75.
Solanu — . . . . .	7,67.
	<hr/>
	18,84.

Ilości soli z téj wody otrzymane są prawie te same w obu razach, ilość czystej sody potrzebny do utworzenia rozmaitych soli także za zupełnie równą uważaną być może; tylko stosunek kwasów do zasad jest różny. Sądzę zaś z podobieństwem do prawdy, że ta różna ilość kwasów ztąd istotnie pochodzi: że przy działaniu na się pojedynczych istot w ziemi, różne były zewnętrzne warunki, od których wzajemna zamiana pierwiastków zawista i że utworzenie się w wodzie soli nierozpuszczalnych z ie-

dnéy strony, a z drugiéy odstąpione przez nie sodzie kwasy były do téy różności powodem. W następném doniesieniu, które o moim zakładzie uczynić zamysłam, nie omieszkam udzielić większego rozwinięcia tego przedmiotu.

Należą tu także spostrzeżenia P. Administratora Herrmann w *Schoenebeck*, umieszczone w Szweygera nowym dzienniku Chemii i Fizyki w t. 10. poszycie 1. str. 72. Pokazuje on, że i słone wody (*Salzsoolen*) podlegają odmianom w swoich stosunkach, przyczém iednakże ich ciężkość gatunkowa nie iest wiele zmieniona. W r. 1798 na iedną część solanu magnezyi znaydującego się w wodzie słonéy Halskiéy było siedm części solanu wapna, a w r. 1823 na dwie części solanu magnezyi była tylko iedna solanu wapna; zdaie mu się tedy podobném do prawdy, że solan wapna z czasem zupełnie zniknie. W r. 1794 ilość wody słonéy Schoenebekskiéy potrzebna

do wydania 20,000 łasztów soli, zamykała tylko 6,000 cetnarów soli Glauberskiej. W téjże saméj ilości wody znajduje się iéy teraz 37 do 38 tysięcy cetnarów. Wielką także różnicę znajdujemy pomiędzy wypadkami Ambrocego i Berzeliusza co do soli otrzymanéj ze źródeł Teplickich. Oba te wypadki przynajmniéj porównać można pod względem wagi: Ambrocy bowiem wyraźnie mówi ( w swoich fizyczno-chemicznych doświadczeniach z gorącemi źródłami mineralnemi w *Toeplitz* i okolicach na str. 121) iż osady tak długo suszył, póki przez to postępowanie więcéy nie traciły na wadze. Możliwoby łatwo bardzo wiele takich przykładów nagromadzić. Źródła Karlsbadzkie przeciwnie w wielu doświadczeniach bardzo podobne do siebie wydawały wypadki. Z téj przyczyny wszystkie takie źródła które tak znacznie niekiedy w swoich częściach zmieniaią się, powinny być częścicéy

i każdego roku w rozmaitych porach doświadczane, aby miejscowy lekarz wiedział, co swoim chorym zaleca, tudzież w jakim stosunku w ogólności znajdują się postrzegane na chorych zjawienia ze składowemi częściami źródła. Dla tego poczytałem sobie za powinność, te wody mineralne, które w moim zakładzie sztucznie są robione, na nowo rozpoznawać każdéy zimy, dla uzyskania stałej normy do ich fabrykacyi. Tę to okoliczność może winieniem część pomyslnego zdania wielu chorych, którzy wprzód bardzo często odwiedzając samorodne źródła, teraz udają się do moiego Instytutu.

Dokładne atoli oznaczenie pierwiastków składających wody mineralne, nie jest ieszcze dostateczne do ich naśladowania. Wiadomo bowiem, że pewna liczba tych pierwiastków wchodzi w bardzo odmienne związki za zmianą zewnę-

trznym okoliczności. Tak siarczan glinki i solan sody formują na mrozie siarczan sody i solan glinki, i t. d. Sądzę zatem, że przy robieniu wód mineralnych jest rzeczą nieodbitie potrzebną, zważać ile możliwości na warunki zachodzące przy pierwotnem tworzeniu się wód naturalnych: od tych bowiem warunków zależy sposób łączenia się rozmaitych pierwiastków. Wymieniam tu za ieden z pierwszych warunków zgęszczenie gazów, które tak wiele ułatwia wzajemną zamianę pierwiastków dążących do nowych połączeń, iak tego dowodzi naprzykład prędkie niedokwaszenie istot palnych, kiedy na nie działa zgęszczony kwasoród. Wiele innych połączeń tylko tą drogą do skutku dochodzą; w wodzie naprzykład Pyrmonckiej tym sposobem rozczyn ziem jest nasycony gazem kwasu węglowego bez przyczynienia się do tego innych dowolnych przydanych istot: albowiem wtedy na-

stałaby prosta zamiana kwasów, a w takim razie zmieniłby się charakter wody Pyrmonckiej równie iak wszystkich innych do niej podobnych. W wielu wodach mineralnych to wielkie zgęszczenie gazów iest nawet widoczne. Za iego to pomocą Szprudel Karlsbadzki szybko do góry wyskakuie. Wszakże i ten warunek w rozmaitych wodach ma swą miarę oznaczoną. Wiele na tém zależy aby woda destylowana, którą mamy w mineralną zamienić, była wprzód przygotowana do następnych processów chemicznych. Należy ją oswobodzić z powietrza i innych obcych gazów, należy usunąć wpływ atmosfery, co tak wiele dopomaga do zagęszczenia w niej gazów rozpuszczalnych ułatwiających połączenie się z tą wodą innych pierwiastków, mianowicie istot ziemnych. I odwrotnie umieszczenie w wodzie dokładnej ilości gazów mniej rozpuszczalnych, iako to powietrza atmosferycznego, azotu i t. p.



sprawi to, że nie tak mocno trzymać się  
iły będą gazy rozpuszczalne. Od do-  
kładnego oznaczenia tych stosunków za-  
leży krztałt, pod którym okazują się wo-  
dy pod względem gazów, a część znowu  
skuteczności wód mineralnych zależy od  
tego krztałtu, iako znaku mniéy lub wię-  
céy ścisłego połączenia się gazów z wodą  
i innemi iły częściami składowemi. Nie  
potrzebuję wzmianki czynić o tém, że  
z tém więcéy lub mniéy ścisłym połą-  
czeniem gazów, iest także w związku  
prędsze lub powolnieysze oddzielenie się  
innych istot. Od tych to warunków za-  
wisło, że często z dwóch źródeł pra-  
wie równą ilość gazu kwasu węglowego  
w sobie zamykających, iedno wydaie  
swóy gaz z szelestem i w wielkich bań-  
kach, kiedy drugie tenże gaz wypuszcza  
powoli w małych perełkach, które ie-  
szcze na brzegach szklanki zatrzymują  
się. Wydobywanie zaś kwasu węglo-  
wego w cieie następuje podobnie iak

w szklance: prędzéy lub późniéy. A zapewne nie iest obojętną rzeczą w działaniu iakiéy wody, czyli ona swoje gazy zaraz opuszcza dostawszy się do żołądka, lub téż ie udziela organom trawiącym niżéy położonym, a tym sposobem wspiera odbywaiące się tam roślinne processa. Dotąd za mało zwracano uwagę na tę okoliczność, w porządkowaniu źródeł, iako téż w roztrząsaniu stosunku, który zachodzi między pierwiastkami tych źródeł pozornie podobnych albo od siebie różnych a ich uzdrawiającemi własnościami.

Nie iest także obojętném następstwo umieszczania w wodzie tych istot, które ona zawierać powinna; wszakże i w ziemi charakter wód mineralnych tylko stopniowo wykrztałca się. Wielokrotnie dostrzegłem, że za zmianą tego następstwa i w tymże czasie za odmianą siły w naciśnieniu, przy równéy z resztą ilo-

ści tak stałych iak prężnych pierwiastków, ta sama woda wydawała dwa utwory różne co do smaku. Tam gdzie zbywa na pewnych znakach rozróżnienia sposobu, iakim łączą się istoty, szczególniejszymi oznakami są smak i zapach wód: dla tego w tenczas tylko naśladowanie wody mineralney uważam za dokładne, kiedy taki sam ma smak i zapach iak samorodna. Przy porównywaniu iednak zapachu nie należy zapominać, że tym on iest mocniejszy, im iest większa ilość wody która go wydaie i napełnia nim okolice; rozumi się oraz, że przypadkowe zmiany atmosfery źródła, nie powinny być poczytywane za istotnie z niego pochodzące. I tak: przytrafia się nieraz, że drewniana cembrowina źródła zawieraiącego w sobie siarczany, wydaie zapach gazu wodorodnego siarczystego, który wcale nie z wody mineralney, ale z rozłożenia się iey części składowych pochodzi; i dla tego

zapach ten niknie za oddaleniem przy-  
czyny powodowéy.

Na wielką daléy uwagę zasługuie  
temperatura źródła: iesel ona iednym z  
głównych warunków, od których zale-  
ży sposob właściwego łączenia się części  
składowych każdego źródła, niemniéy  
iak trwanie tegoż połączenia. To ustaie  
tym prędzéy, im woda iesel ciepleyszą,  
im więcéy w sobie rozmaitych gazów  
zawiera, im więcéy ziem posiada, tu-  
dzież im łatwiéy i mocniéy znayduiące  
się w niéy kruszce niedokwaszą się za  
zetknięciem z atmosferą. Dla tego w wo-  
dach zimnych które w swéy mięszaninie  
nie mają powietrza atmosferycznego lub  
kwasorodu, zatrzymuie się węglan że-  
laza bez porównania dłużéy, aniżeli w  
ciepłych. Wyższy stopień ciepła tych  
wód sprawia, że ziemie z łatwo rozpu-  
szczalnych a tém samém skuteczniey-  
szych dla ciała połączeń, przechodzą w  
trudniéy rozpuszczalne i dla tegoż ciała

obojętniejsze. Za zmianą tych pojedynczych istot odmieńia się oraz wewnętrzna mieszanina źródeł, a przeto i ich skuteczny wpływ na ciało; dla czego im cieplejsza woda, tym prędzęy ją wypić należy, jeżeli ięy skuteczności chcemy doświadczyć. Jednakże znościomość dokładniejsza odmian zachodzących w wodzie, osobliwie ciepłęy, z powodu wystawienia ięy przez krótki czas na wpływ atmosfery, może skłonić w szczególniejszych przypadkach rozsądnego lekarza do zalecania, by ta woda w ten czas dopiero była używana, gdy właśnie cokolwiek oziębi się.

Ale oprócz tego że stosunek chemiczny wody mineralnęy bardzo wiele zależy od ięy stopnia ciepła, samo to ciepło mocno działa na ciało, i organa wodę przyymuiące nakłania do właściwych odczynów. Rozmaite źródła Karlsbadzkie mało się różnią co do swych części

składowych, ale tem więccy co do temperatury, tak:

Szprudel	ma	59°	R.
Neybrun	—	48	—
Milbrun	—	43	—
Terezyenbrun	—	40	—
Szlosbrun	—	37	—

Ależ iak wielka różnica w ich działaniu! bardzo często Neybrun i Milbrun są skuteczne tam, gdzie Szprudel byłby niebezpiecznym; w innych zaś razach żadne źródło mnięcy ciepłe nie może w skuteczności wód Szprudla zastąpić. W naśladowaniu zatem wód, konieczną iest rzeczą utrzymanie ich przy temperaturze; co iednak pewnym podlega trudnościom. Ta temperatura zachowaną być musi nie naruszając przez to, chociażby na chwilę, wewnętrznego wód składu. Lecz woda mineralna samorodna w chwili zetknięcia się z atmosferą, zmienia się i iest do siebie niepodobna: a ten nowy ięcy stan dla tego

tylko w iednéy zdaie się utrzymywać mierze, że woda bezustannie odnawia się; przy sztuczném więc naśladowaniu wody mineralnéy, należy dobrze ustalić przemiiającą chwilę w któręy ona w naturalnym swym stanie odnawia się. Niedosyc na tém, że woda naśladowana posiada wszystkie potrzebne własności; starać się ieszcze o to należy, aby ten iey gatunkowy charakter zachowany był zupełnie aż do chwili, w któręy taż woda wlewa się do kubka dla wypicia, albo do wanny mając służyć do kąpieli. Zaniedbanie tego ważnego warunku, nowym iest powodem, dla któregó naśladowanie wód mineralnych mianowicie ciepłych, tak mało dotąd zamiarowi swemu odpowiadało. Nawet zimna samorodna woda mineralna, chociaż z ostrożnością w butelki wlewana i przechowywana, nie iest taką, iaką była przed czerpaniem. Przesyłane wody w ogólności nie są podobne do samego zró-

dła i dla tego wcale inaczey działaią na ciało. Nietylko bowiem nie zawieraią w sobie tyle gazu, ile się go mieści w wodzie u samego źródła; ale nadto skuteczność takich wód, mianowicie Egierskiéy i Kreycbruńskiéy, bardzo znacznie zmienia się przez oddzielenie się prawie całkowite żelaza. To żelazo przechodzi w nich ze stanu niedokwasu pierwszego w niedokwas drugi, który iako nierozpuszczalny opada częstokroć nawet w połączeniu z ziemiemi. Ktokolwiek bez uprzedzenia zechce rozpoznawać takie wody, postrzeże, że we wszystkich razach albo zupełnie albo przynajmniéy w więkšej części brakuie w rozpuszczeniu czarnego niedokwasu żelaza. Z przeysciem żelaza z niższego do wyższego stopnia niedokwaszenia, wody, mianowicie te, które zamykaią w sobie wiele soli rozpuszczaiących, tracą ożywny pierwiastek, któremu winny wiele dobroczynnych wła-



sności i którym różnią się one istotnie od innych tego gatunku środków lekarskich. Tych niedogodności, którym większa część wód samorodnych w przesyłaniu i przechowywaniu niezawodnie podlega, można unikać zupełnie lub po większej części w naśladowaniu wód ziemnych, chcąc je nawet przesyłać lub zachowywać, a to oddalając przyczyny tę szkodliwą zmianę sprawiąjące.

Wprawdzie Radca nadworny Tromsdorf w piśmie, o *przesyłaniu wód mineralnych*, wydanem w zamiarze zalecenia wody Egierskiej oświadczył: że taż woda Egierska przesłana, prawie zupełnie tak jest świeżą iak w źródle czerpana. Z tem wszystkiem ta właśnie okoliczność, że przesłana woda Egierska tak mało jest podobna do wody świeżej źródlanej, pierwszym była dla mnie powodem do pomyślenia, o stosownem wód mineralnych naśladowaniu. Przez kilka lat wciąż otwierałem w porze letniej

pewną liczbę butelek wody Egierskiej; ale zawsze znajdowałem, że zaledwie dziesiąta butelka zamykała w sobie ślady czarnego niedokwasu żelaza rozpuszczonego w kwasie węglowym. Ażebym iednak o niesłuszność posądzonym nie był raz ieszcze poddałem pod próbę wodę Egierską z roku 1823 przesłaną w czarnych szklanych butelkach. Przecież z pomiędzy trzydziestu butelek dobrze smołą zalanych, było tylko cztery, które okazywały w sobie i to bardzo słabo niedokwas czarny żelaza; każdy kto probować będzie wodę Egierską za pomocą nalania z galasu lub herbaty, to samo spostrzeże.

A nawet woda ta na 100 calach sześciennych zawierała gazu tylko 114 cali sześciennych, zamiast 153 wynalezionych przez P. Tromsdorf w takięj ilości wody źródlanęj.

Rozbito butelki; a osad na szkle był ostatnim dowodem, że ta woda przesłana

utraciła właśnie charakterystyczne znamiona źródła, to jest najznaczniejszą część swojego ożywiającego pierwiastku, jakim jest niedokwas czarny żelaza rozpuszczony w kwasie węglowym. To samo, nawet w stopniu mocniejszym, postrzegłem z żalem w przesłanęj wodzie Kreyebruńskiej. Chętniebym to milczeniem pokrył dla uniknięcia nawet pozoru samolubnej obrony mojego zakładu, który tego nie potrzebuje. Gdy iednak druga część pomienionego pisma skierowaną jest przeciwko wodom mineralnym sztucznym, przymuszony byłem sprostować podania rzetelnie przezemnie poważanego radcy nadwornego Tromsdorf. Z resztą, co dotąd powiedziano, posłuży na odparcie zarzutów poczynionych przez niego przeciw sztucznym wodom w ogólnosci, chociaż ich bliżej nie poznawał w moim zakładzie. Pozostaie mi tylko do życzenia, żeby P. Tromsdorf chciał się przekonać przez rozbiór

moich wód sztucznych, iż takowe, zamykają w sobie nietylko wszystkie części składowe w pojedynczych wodach samorodnych przez gruntownych analityków dostrzeżone, a mianowicie te, któremi wiadomości nasze o wodach Karlsbadzkich przez Berzeliusza zubożone zostały; ale nawet takie części, które opuszczano w znaiomych dotąd doświadczeniach. Tak źródło zwane Francensbrunnen w Egrze zamyka w sobie dosyć znaczną ilość węglanu magnezyi, tudzież węglanu manganu i fosforanu wapna z nadmiarem zasady; źródło Kreycbrunnen w Maryenbadzie zawiera także mangan i glinkę; woda Selcerska fluoran i fosforan wapna, węglany baryty i stroncyany; a używana od czasów Rzymskich woda Emska oprócz węglanu, solanu i siarczanu sody, węglanów wapna, magnezyi, krzemionki i żelaza, ma w sobie także węglany manganu, baryty i stroncyany, fluo-

ran wapna i niedosycony fosforan glin-ki. W następném doniesieniu o zakła-dzie moim udzielę obszerniey rozbiory, z których wykazały się wymienione czę-ści składowe: przyczém nie mogę pomi-nać bez pochwalenia gorliwości w bada-niu Pana Hermana, mego lubego pomo-cnika.

Lecz ieżeli nie łatwo iest sztuce przy-wieźć zimne wody mineralne do tego stanu, izby w każdéy chwili użycia tak były skuteczne, iak są wody samoro-dne u źródła czerpane, tym trudniey iest tego dokazać w naśladowaniu wód mineralnych ciepłych, a to tém bardziey im ich temperatura iest wyższa i im wię-céy obfitują w gazy uwięzione lub wol-ne. Konieczną iest przeto rzeczą „ro-„bienie wód mineralnych tak zimnych „iako i ciepłych połączyć w iednym za-„kładzie, któryby odpowiedział zamia-„rowi przechowania w niezmiennym „stanie wiernie naśladowanych wód mi-

„neralnych aż do chwili ich użycia; to  
 „zachowanie jest dalszym ciągiem same-  
 „go wód przyrządzenia, w którym po-  
 „wtarza się ciągle wiele warunków,  
 „wpływających na gatunkową cechę wo-  
 „dy i tylko za pomocą niego przedstawić  
 „można sztucznie źródła mineralne ze  
 „wszystkimi ich własnościami, tudzież  
 „uniknąć wszelkich odmian, iakie za-  
 „chodzą przy picciu wód z butelek za  
 „kilką razami wypróbnianych.

„Z téy przyczyny zakład mój dzie-  
 „li się na dwa główne oddziały. W  
 „pierwszym przyrządzaia się same wo-  
 „dy: dokłada się tu wszelkiego starania  
 „w celu naydokładniejszego naśladowa-  
 „nia wód mineralnych samorodnych.  
 „Drugi jest właściwym zakładem do pi-  
 „cia: w nim usiłuje się utrzymać wo-  
 „dy przy ich właściwych przymiotach,  
 „aż do chwili napełnienia niemi kub-  
 „ków.”

Naśladowana sztucznie woda mineralna przy zachowaniu wszystkich tych warunków przedstawia te same zjawienia w nagłych zmianach i rozkładzie za zetknięciem się z atmosferą, co i woda naturalna. Ostatnia ta próba będąc w ogólności ważną, przybiera szczególną wagę w użyciu wód mineralnych na kąpiele. Te sporządzają się z naturalnych zimnych wód przydaniem wody wrzacej, w ilości potrzebnej do otrzymania pożądaney temperatury. Porównywaiąc kąpiele sporządzone z rozmaitych wód zimnych, postrzegamy, iż iedne w téj saméj temperaturze nagle wypuszczają swoje gazy i w tymże czasie osadzają się niedokwasy metaliczne i ziemie; inne zaś nierównie dłużej te części skuteczne w sobie zatrzymują. Ta różnaitość pomiędzy zewnątrzniemi zjawieniami musi koniecznie pociągać za sobą różnaitość działania na powierzchnią ciała; a zatem w ten czas

tylko kąpiel sztuczna naturalnéy podobną będzie, kiedy w obu iednakowo odbywać się będzie proces rozkładowy.

Okoliczność ta ważniejszą jest jeszcze co do wód w tak wysokiéy temperaturze z łona ziemi wychodzących, iż zaraz na kąpiel użytymi być nie mogą; takie oziębiaią się wprzódy w urządzonych ktemu miejscach lub naczyniach iak się to powiększéy części dzieie w Wisbaden, Akwisgranie, Ems i Karlsbadzie. Rozbiór chemiczny jest niedostateczną miarą w osądzaniu takich kąpeli. Im bowiem woda dłużéy oziębia się, tym więcéy odróżnia się od wody wprost ze źródła pod względem chemicznym i lekarskim. Nie raz postrzegałem w sławnych kąpielach, iż przez niestosowne oziębiania stawały się pospolitemi ługami solnemi i utracaly prawie całkowicie w znaczney ilości zawarte w nich ziemie, zupełnie zaś po-



stradały żelazo, które w nich było. Jasną jest rzeczą, że przez to nie iedno uzdrowienie, któreby inaczey było przyszło do skutku, zostało opóźnione albo też wcale nie nastąpiło, a zatem w sztuczném naśladowaniu nie można sobie za wzór obierać wymienionego postępowania: ale raczey trzeba tu powtarzać następne powolne rozkładanie, któremu podlegaią wody gorące naturalne, gdy się oziębiaią na kąpiel przez przyłanie wody zwyczajnéy, albo ostygłéy wody mineralnéy. J tu można zapobiec niektórym ubocznym działaniom pojedynczych źródeł przez rozsądne obeyście się tak z wodą gorącą, iako i tą, której się do oziębienia używa. Wiadomo z doświadczenia, iż niektóre kąpiele tak zwątlaią organ skórny, że częstokroć w celu zimocnienia onego potrzeba potém używać kąpieli żelaznych. Łatwo temu można zapobiec w sztuczném naśladowaniu, ieżeli sprawienie

tego chorowitego stanu skóry nie iest zamiarem lekarza, przez urządzenie warunków w ten sposób, iżby dłużej się utrzymał węglan żelaza, aniżeli w wodach naturalnych, a nawet iżby ilość tegoż pomnożoną była. Takim sposobem naśladowane wody mineralne mogą zapewne bardzo często silniéy poprzeć zamiary lekarza, aniżeli wody samorodne na miejscu używane.

Ścisła uwaga na to wszystko w naśladowaniu wód mineralnych, możeé sprawić, iżby działanie na ciało ludzkie produktu sztucznego było to samo, co produktu naturalnego? Dawnieysze doświadczenia nie mogą na to odpowiedzieć, Jeszcze raz muszę tu powtórzyć, iż dotąd niepodobna było tę rzecz ustalić przez porównywanie praktycznych wypadków z użycia wód naturalnych i sztucznych: zbywało bowiem całkiem na przedmiocie porównywania, to iest na wodach, któreby naturalne dokładnie naśladowały.

Produkta noszące nazwiska naśladowanych wód mineralnych były raczey dowolnemi mieszaninami i oddalały się bardzo od samorodnych tak co do ilości iako i co do iakości. Niestusznie więc dotąd odmawiano sztuce zdolności naśladowania wód mineralnych i niestusznie brano iey obronę. Przedewszystkiem potrzeba było roztrząsnąć przedmioty, które miano z sobą porównywać. Gdy zaś to uczynić zaniedbano i nie pytano się nawet, czy sztuczne wody zasługiwały na nazwiska, które wzięły od wód samorodnych; gdy znowu przekonano się że mniemane sztuczne wody Selcerskie, Karlsbadzkie i t. d. nie sprawuią na ciełe ludziem takich skutków co podobneź wody naturalne: rozumiano więc, że słusznie w ogólności odmówić można sztuce zdolności zastąpienia natury w tworzeniu wód mineralnych. Części składowe, które chemicznie mogą być odkryte, osądzono za niedostateczne do sprawienia

rzeczonych skutków: całe więc działanie wód mineralnych silnie i z gruntu przeymujące ciało ludzkie uważano jako wypadek wyższych sił przyrodzenia, które są niedostępne badaniom chemicznym i fizycznym. Miano tu osobliwie w myśli siły elektryczne i magnetyczne, które nie-  
iako ożywiać miały wody mineralne; utrzymywano oraz, że ciepło w łonie ziemi wodom udzielone różni się od ciepła sprawionego za pomocą zwyczajnych naszych sposobów. Mniemania te wynikały nadewszystko ze sposobu wystawiania wypadków rozbioru największej części wód mineralnych. Starano się bowiem więcej o rozdzielenie otrzymanych produktów na pojedyncze środki używane zwykle w leczeniu, aniżeli o oznaczenie właściwego sposobu, którym one w znacznej ilości rozpuszczają się w wodach obfitujących w rozmaite gazy, gdzie żaden zapewne pierwiastek nie jest odosobniony, ale raczej wszy-

stkie łączą się nawzajem między sobą. Gdy zatem podane odosobnione części składowe znaydowano niedostatecznemi do sprawienia ogółowego skutku wody mineralnéy, mniemanie takie mogło być bardzo uniewinnione, zwłaszcza że uważane działania odosobnionych połączeń iak np. węglanów sody, wapna i magnezji, soli glauberskiéy, soli kuchennéy, krzemionki, żelaza i t. d. nie dały się pogodzić z postrzeganemi skutkami wody mineralnéy. W nowszych czasach sprostowano ten niedostatek w oznaczeniu wypadków rozbioru przez to, że wskazywano nietylko otrzymane z rozbioru sztuczne produkta, ale oraz i pierwiastki ie składające iakoto, odosobnione kwasy i zasady; ułatwiło to znacznie oznaczenie stosunku między pojedynczemi istotami, a całkowitem działaniem wody. Potrafimy ztąd rzetelniey ocenić wyższe siły przyrodzenia, bezpotrzebnie wprowadzane, ieżeli zwłaszcza usiłować

będziemy oznaczyć przez stosowne syntetyczne i analityczne poszukiwania, jaki wpływ na siebie wywierają pojedyncze istoty przy okolicznościach w wodach mineralnych miejsce mających.

Jakoż nie ma ani jednego zjawienia, któreby okazywało różnicę między ciepłem w łonie ziemi zawartém a ciepłem zwyczajném, aczkolwiek od dawnego czasu utrzymywano: że nierównie dłuższego potrzeba czasu do oziębienia naturalnych wód gorących. Niechcąc tu przytaczać własnych mych doświadczeń, zaprzeczających temu, odwołuję się tylko z pomiędzy wielu wiarogodnych świadków, do PP. Professorów Neuman i Steinmann, Rady górniczego Reuss i Karlsbadzkiego lekarza Dra Damm. Obacz dzieło: „*das Marienbad, physikalisch, chemisch und medizinisch geprüft und dargestellt vom Bergrath Dr Reuss; Prag.*) 1818 p. 172.” „Ogrzewali-

„śmy, mówi P. Reuss, zwyczajną wodę z rzeki Töpel do stopni 59°, to jest do naturalnej temperatury Szprudla, za-  
 „nurzyliśmy w nią, tudzież w wodę ze Szprudla, termometra i uważaliśmy opa-  
 „danie w nich merkuryusza za powin-  
 „nością zegarka tercye dającego; dostrze-  
 „gliśmy, że wprawdzie z początku ozię-  
 „bianie odbywało się w wodzie ogrza-  
 „nej prędzej, aniżeli w Szprudlowej,  
 „ale tego samego czasu potrzeba było do ozię-  
 „bienia obu wód aż do tempera-  
 „tury pokoju, w którym te doświadcze-  
 „nia czyniono.” A przecie użyto tu do porównywania zwyczajną wodę rze-  
 „czną, a nie wodę Karlsbadzką dokła-  
 „dniej naśladowaną przez sztukę. Podług innego bardzo krótkiego pisemka, miały doświadczenia przez innych czynione wydać wypadki bardzo odmienne; ale żadnej nie uczyniono wzmianki, iakim sposobem starano się w wodach pod uwagę branych porównać zewnętrzne

okoliczności. Wszakże tylko to byłoby mogło udzielić wypadkom wiarogodność: bo zadanie nie jest w istocie tak proste, iak się na pierwsze weyrzenie wydaie. Można o tém przekonać się z poszukiwań czynionych przez P. *Longchamp*, bez uprzedzenia i z wielką rzeczy zności, w piśmie *Annales de chimie et de Physique*, 1823. *Novembre*. umieszczonych pod tytułem: *sur la chaleur des eaux naturelles*. J we Francyi bowiem mniemano, że woda ze źródeł naturalnych powolniey się oziębia aniżeli woda zwy- czayna, którey sztucznie nadany ten sam stopień ciepła. Przypuszczenie to zdawało się potwierdzać doświadczenia czynione w *Bourbonne - les - Bains*, które na pozór robione były z wszelką ostró- żnością. Ale *Longchamp* okazał, że w tych doświadczeniach wielkie popełnio- no błędy; uniknął on ich w swoich i otrzymał ten tym pewniejszy wypadek: „że woda źródeł naturalnych gorących



„i woda czysta przy sprawieniu iednakowych zewnętrznych okoliczności, oziębiaią się w iednakowym czasie.”

Podobnież usiłowano bardzo niewłaściwie wytłómaczyć działanie wód Töplických. Ale i tam doświadczenia PP. Reuss, Ficinus i Schweiger obaliły powzięte mniemanie. Z téy przyczyny obszerniejsze rozwiianie domysłów o przyczynach, od których zależy stały stopień ciepła wód gorących, byłoby w tém piśmie bez celu. Jakkolwiek ważne i godne wdzięczności iest każde poszukiwanie w téy mierze, wyznać iednak z żalem musimy, że dotąd zadanie to w żaden sposób nie zostało rozwiązane tak, iakby życzyć należało. Bardzo być może, że ciepło tych wód od więcéy, aniżeli od iednéy przyczyny, pochodzi. Ale w naśladowaniu doyscie przyczyn nie ma żadnéy wagi, póty, póki nie zostanie wyróconém to twierdzenie, że ciepło (nie można bowiem przyjąć za za-

rzut to, że w sztuczném ogrzewaniu ciepło działa w połączeniu ze światłem) jest iedno i to samo, czy pochodzi z procesu galwanicznego czy też z ognia zwy-  
czaynego. Aż nadto często, zjawieniom  
które od wielu okoliczności zależą, ie-  
dnę tylko przyczynę naznaczano. Tak  
Thilenius (o pożytku ciepłych kąpieli  
w zimie) wrażenia, które sprawia na  
skórę ciepło wody Emskiej wraz z wie-  
lą iey częściami składowemi silnie dzia-  
łającemi, bierze za iedno z uczuciem  
pochodzącém od zwyčajney wody roz-  
grzaney do temperatury wody Ems-  
kiej Dobroczynnie ożywiające a nie  
palące ciepło, które wywierają na cia-  
ło wody mineralne, jest wypadkiem dzia-  
łania ich pierwiastków na organ skór-  
ny, tudzież odczyn tegoż organu: a tak  
właściwe wrażenie na ciało mineralney  
kąpieli nie zależy od szczególnego cie-  
pła, ale od współdziałania tak ciepła  
wody iako i rozpuszczonych w niey

soli i gazów. Takie same wrażenie sprawić mogą i wody sztuczne, byleby wier-ném były naśladowaniem wód samoro-dnych; będzie przeto dla mnie przyie-mnością każdemu w téj mierze znawcy podać sposobność przekonania się w mo-im zakładzie o prawdzie tego twierdze-nia.

Niemniéy trudno jest ugruntować mniemanie bardzo często przyymowane za podobne do prawdy, że skuteczność wód mineralnych pochodzi także od wolnych strumieni elektrycznych i magnetycz-nych. Nasze bowiem narzędzia wydo-skonalone do tego stopnia, że ostrzegają nas o najmnieyszém zerwaniu się równo-wagi elektrycznéy przy chemicznych działaniach, nie pokazują w równych zkądinąd okolicznościach żadnéy różni-cy między naturalnemi a sztucznemi wo-dami mineralnemi. Jestem zawsze go-tów stwierdzić to doświadczeniem; ie-stem oraz pewny, że robiona przezemnie

sztuczna woda Wiesbadeńska — ma się rozumieć przy równych okolicznościach co do masy wody, co do powstałej z niej pary w ograniczonej pewnej przestrzeni, i t. d. — nie pokaże żadnej z tych różnic, które miał odkryć P. Radca nadworny i Professor Kastner pod względem napięcia elektrycznego, porównywając gorące kąpiele Wiesbadeńskie z podobnemi do nich sztucznemi mieszaninami, które ługami solnemi były nasyczone. Obacz *Wiesbadens Heilquellen dargestellt von Dr. A. H. Pees*, 1823.

Mniemanie o powstaniu źródeł mineralnych ze skutku processu elektryczno-chemicznego, obacz Dr. *Wurzer physikalisch-chemische Beschreibung der Schwefelquellen zu Neudorf*. etc. 1815 str. 37. i nast. powstało szczególniej ztąd, że zdawało się niepodobnem do prawdy iżby tak wielka massa soli, iaką np. wypływająca woda ze źródeł Karlsbadszkich z sobą zabiera, skupioną być mo-

mogła w iednój lub kilku chociażby bardzo znacznych ławicach. Tym mniey zapuszczam się w bliższe dochodzenie, do iakiego stopnia ta hipoteza iest podobna do prawdy, że moiem zdaniem obojętną iest rzeczą dla skutku wód mineralnych, czy zamknięte w nich istoty sa winne lub nie powstanie swoje wielkiemu elektrycznemu processowi.

Potrzeba tu rozróżnić przyczynę od produktu, co tak często w podobnych zdarzeniach lekarze mieszać z sobą zwykli. Skoro bowiem pierwiastki idące od biegunów dodatniego i ujemnego połączą się z sobą i nawzajem nasycą, następuje zrównoważenie i nie może iuż być więcéy mowy o dalszém działaniu tychże przyczyn na same produkta. Można wprawdzie pomyśleć, że oddzielone za pomocą processów elektryczno-chemicznych pierwiastki, zdolne są następnie weyść w inne wcale związki, aniżeli kiedy te pierwiastki kilkakrotnie

połączone, na działanie wzajemne będą wystawione. Ależ wydanie iednego produktu kilką drogami daie się częstokroć uskutecznić. W ówczas smak i zapach produktów sztucznych są dosyć pewnymi próbami ich do siebie podobieństwa lub różnicy; ale nierównie nadto wszystko wyraźniejszą próbą iest gatunkowe działanie na ciało ludzkie. Lecz o tém późnięy. Przestaię teraz na uwadze, że przypuszczaię, iakoby wody mineralne tak obficie od wieków w Karlsbadzie wytryskuiące, nie czerpały swych pierwiastków z pobliskich pokładów, wszakże tego utrzymywać nie można, na tym tylko polegaięc zarzucie, że tak niezmiernie wielkie pokłady soli w naturze być nie mogą. Becher w nowęy rozprawie o Karlsbadzie na str. 6 i 7, podług doświadczeń w latach 1771 i 1780 czynionych, utrzymuie, że w iednéy godzinie Szprudel Karlsbadzki wydaie 705 wiader Wiedeńskich

wody. Podług innego podania w piśmie P. A. L. Stöhr o Karlsbadzie 1822 na str. 39. masa téy wody na godzinę ma wynosić 4637 wiader. Ale sposób, którym tego dochodzono, musiał koniecznie doprowadzić do znacznych błędów, iak o tém i Prof. Gilbert wzmiankę czyni w swoich uwagach nad Berzeliusza doświadczeniami wód mineralnych w Karlsbadzie, Töplitz, Königswart i t. d. na str. 113. Wypadek ten tym więcéy okaże się do prawdy niepodobnym temu, kto częścię uważał wypływy Szprudla Karlsbadzkiego; jeżeli tedy zamiast 705 wiader podług Bechera, przyimę 1500 wiader, za masę wody w iedney godzinie wydaną, sędzę że prędzey zbytkiem iak niedostatkim pobładzę. Wiadro Wiedeńskie zawiera 101,248 funtów Wiedeńskich albo 115,527 Kolońskich; ztąd na ieden rok wypada 1491,744,780 funtów wody, która podług rozbioru Berzeliusza trzy-

ma w rozpuszczeniu 8,143,837 funtów soli suchych. A że gatunkowa ciężkość tych soli podług Berzeliusza iest 2,279, więc wymieniona ilość soli suchych wyrównywa co do objętości 3,573,425 funtom wody, a zatem zajmuie przestrzeń 55,145 stop sześciennych Reńskich, rachuiąc 648 funtów na stopę sześcienną, albo zajmuie sześcian z 38,063 stóp. Jakże to iest małe w porównaniu wymiarów natury, chociażby i tysiąc lat powtarzało się w mowie będące zjawisko. Jakże nierównie większym iest łożysko soli w Wieliczce, którego wymiary z dokładnością oznaczone, są w długości 6000, w szerokości 2000, a 800 stóp głębokości (ostatniéy z pewnością znać nie można) a zatem podług podanéy miary wystarczyłby mogło łożysko téy wielkości w Karlsbadzie na 174,086 lat; wszakże bierzemy tu tylko na uwagę same saliny Wieliczki, które z wielkim podobieństwem do prawdy należą do



ogromnego łańcucha pokładów soli ciągnącego się wzdłuż Karpatów przeszło na sto mil Niemieckich. Obacz *Fichtels Geschichte des Steinsalzes und der Steinsalzgruben in Siebenbürgen* 1780. A gdyby nawet wiarę dano temu przesadzonemu podaniu, że Szprudel wydaie w iedney godzinie 4637 wiader wody, a przeto w roku 40,620,120 wiader; potrzebowalaby ta ilość wody do swego nasycenia 25,175,314 funtów soli, co wyrównywa w objętości sześcianowi z mniej niżeli  $55\frac{1}{2}$  stop, to iest 55,445; saliny Wicliczki mieszczą w sobie tyle soli, że ten Szprudel niewyczerpałby iey przez 56,313 lat.

Inny ważniejszy zarzut przeciw sztucznym wodom mineralnym iest, że z czasem przy postępie naszych wiadomości, może się powiększyć liczba pierwiastków wchodzących do składu tychże wód samorodnych. Za przykład tego posłuży historia wzorowego rozbioru wód Karls-

badzkich przez Berzeliusza; inne przykłady wynikną z własnych moich rozkładów wód Emskiéy, Pyrmontskiéy, Egierskiéy, Selcerskiéy i t. d. które późniéy ogłoszę. Jestem nawet pewny, że przedsiębiorąc rozkłady źródeł mineralnych w duchu Berzeliusza i innych wielkich Chemików, w wielu z nich liczne części składowe dotąd nieznanne odkrytymi zostaną. Tyle zatem mówić tylko można o wiernie naśladowanych wodach, ile się takowe zasadzają na pracach uznanych mistrzów, tudzież na próbach ze staraniem i rozważą powtarzanych. Ale i to przybycie dotąd nieznaomych istot pod względem praktycznym nie tak wiele wpływać może, ile się na pierwszy rzut oka wydaie. Rozbiór albowiem nie wprzód za ukończony uważa się, aż gdy summa ciężarów pojedynczych części składowych wyrównywa całkowitemu pod rozbiorem ciężarowi, a wtedy pomyłki co do skuteczności naśladowa-

nych wód nie mogą być wielkie. Za dowód przytaczam Berzeliusza rozbiór wody Karlsbadzkiej, opuszczając w nim magnezją, którąby zapewne i Klaproth był odkrył przy powtórnym tej wody rozbiórze: iey bowiem bytności nie można nie postrzec. Pięc dziesięć kubków na dzień, wypada na cztero-tygodniową kuracyę z soli nowo odkrytych

fluoranu wapna . . .	2,58	granów
węglanu stroncyany . . .	0,77	—
fosforanu wapna . . .	0,18	—
węglanu manganazu . . .	0,67	—
niedosyconego fosforanu glinki	0,26	—

a zatem nie spełna pięć i pół granów wszystkiego.

Tak mała ilość zdaie się mało znaczyć w skuteczności wód mineralnych, iednakże za powinność sobie poczytałem i te nowo odkryte sole dokładnie umieścić w naśladowanych przezemnie wodach. Ale zapewne w takich źródłach, które dotąd gruntownie nie były roz-

bierane, znaczna w dalszych doświadczeniach różnica co do części składowych okazać się może. Na szczególniejszą w téj mierze baczność zasługują te istoty, które w parowaniu i innych operacjach rozbiorowych łatwo ulotniają się. Pomiędzy innemi należy tu Jodyna odkryta w wodach mineralnych w Sales w Pyrmoncie, przez Wawrzeńca Angelini, a w wodzie słonecy Sülzkiej przez nadwornego Aptekarza Krüger. Sądzę również, że przejrzenie nauki o gazach z siarką w związek wchodzących, nowe odkrycie widoki; ale nie tu jest miejsce obszerniejsze o tém mówić. Słusznie także spodziewać się należy odkrycia stałych części składowych w takich wodach, które acz silnie skutkują, nic prawie dotąd z tych pierwiastków w sobie nie pokazały. Być może, że te tak znaczne skutki tych wód, zależą właśnie od ich czystości, albo też od długiego trwania kąpieli. Godną zatem

byłoby rzeczą dochodzić, czyli kąpiele z zupełnie czystej destylowanej wody nie skutkują inaczej, jak woda twarda napełniona solami rozmaitego rodzaju. Zdać mi się bowiem, że nie powinna nas zadziwiać skuteczność mianowicie kąpeli Pfefferskich, acz bardzo mało mających w sobie części składowych, skoro cierpiący zostaje w nich na dzień aż do 12. godzin, doznając przez cały ten czas działania prawie czystej wody tenże sam stopień ciepła ciągle mający.

W innych kąpielach, jak Töplieckich, nie zamykających w sobie wiele obcych pierwiastków, którymby ich skuteczność przypisać można, nie należy spuszczać z uwagi tej okoliczności, że te pierwiastki acz są nieznaczne co do masy; przez ciągłe iednak przyptywanie wody ustawicznie odnawiają się. Jeżeli te istoty rozpuszczone w wielkiej ilości wody używamy jako bodziec na powierzchnię

skóry działający, który czynność organiczną usiłuje sobie przyswoić i który w każdej chwili przez ciało przyjmowany i zmieniany, zmusza je nawzajem do właściwych oddziaływań, czego wszystkiego ostatecznym wypadkiem jest to, co skutkiem wód mineralnych nazywamy; iasną w ówczas jest rzeczą iż wielka zachodzi różnica między temi wodami których ilość zastosowana do oddziaływania ciała, ograniczoną jest w wannie, a temi które co chwila odnawiają się. Pierwsze tym więcéy tracą na swojej mocy, im dłużej ciało organiczne przyswoić ie sobie usiłowało, gdy tym czasem drugie wody z równym zawsze natężeniem, toż ciało do oddziaływania pobudzają. Ważność nieustannego przyływu iednéy i téy saméy wody mineralnéy jest ieszcze więkksza, kiedy między istotami w niej zawartemi takie się znaydują, które same przez się najmocniéy działają na cia-

ło, ale z swoiędzy natury skłonne są do rozkładu i przyięcia innych własności, takim jest węglan pierwszego niedokwasu żelaza. Już wyżej powiedziałem, że dostateczne doświadczenia przekonały mię o znacznym wpływie na ciało wspomnionędzy istoty rozpuszczoney w wodzie kwasem węglowym nasyconędzy; iak mała ilość tędzy jest potrzebną np. w wodzie Radebergskiędzy naturalney lub sztuczney, do sprawienia nader uderzających skutków; ile nareszcie najmniejsza ilość tego środka, który nie może być zastąpiony przez żaden inny preparat żelazny, jest zdolna działania innych istot ograniczyć i zamienić. Słusznie przeto utrzymywać mogę, że znane skutki wody Töplickiędzy wytlómaczyć się dają przez odnawianie się co chwila tędzy soli żelazney wspólnie z innemi istotami w tędzy wodzie będącemi, tudzież przez ciepło zawsze w równędzy utrzymuiące się mierze i które temperaturę krwi naszędzy

przechodzi. Chcąc przeto tę kąpiel naśladować, potrzeba oprócz udzielenia właściwych ięy pierwiastków, sprawić nadto w każdéy chwili stosowne odnawianie się téyże wody; potrzeba podobnie iak w naturze tę samą temperaturę od chwili wniýsicia kąpiącego do kąpeli, aż do chwili iego z nięy wyýsicia, utrzymać; potrzeba nakoniec, co iest rzeczą naytrudniejszą pamiętać o atmosferze z par i gazów złożonęy, w któręy się kąpiący znayduie. W ten czas dopiero kiedy w ten sposób urządzone kąpiele nie skutkuia tak iak naturalne, badać należy innych przyczyn, od których skuteczność zależyć może. Wzywać zaś wcześnię na pomoc niedowiedzionych sił przyrodzenia iest to samo, co poszukiwaniom rozumu ludzkiego kłaść dowolnie nie potrzebne i szkodliwe granice.

Ze zaś otaczaiąca kąpiącego się atmosfera, większý iest wagi, aniżeli się to często przypuszcza, zdaniem moiém,



uważanie wód Akwisgrańskich dowieść może.

Przyzwyczajono się znaczny bardzo udział w skuteczności tych wód przypisywać wodorodowi siarczystemu: a tym czasem większa część osób udających się do Akwisgranu używa tylko iego kąpieli. Ale wody Akwisgrańskie zbyt są gorące, by ie można na kąpiel użyć bez poprzedniczego przestudzenia. W żadney zaś z tamtejszych kąpieli nie można nigdy albo przynajmniej bardzo rzadko, dostrzec wodorodu siarczystego, iakiegokolwiek na to używając chemicznego działacza; a przecie częstokroć plan leczenia zakłada się na użyciu w kąpieli téy istoty, która iuż uszła. Znaczna ilość azotu w téy wodzie będącego, którego rozpuszczalność ma się do rozpuszczalności wodorodu siarczystego iak 1. do 60. nie pozwala temuż wodorodowi siarczystemu ściśléy łączyć się z wodą gorącą; ale za to atmosfera która otacza

kąpiącego się mniej lub więcej tego gazu w sobie zamyka: przeto działają tu na pacyenta z iedney strony różne silne istoty w wodzie Akwisgrańskiej zawarte, z drugiey słaba kąpiel gazowa. Z resztą o skuteczności kąpeli gazowych nie potrzebuje więcej mówić; będą one w krótcie większą, aniżeli teraz w leczeniu pomocą w ręku światłych lekarzów. Sztuczne kąpiele gazowe te same na ciało skutki wywierają, co i naturalne.

Możnaż utrzymywać to samo o wodach sztucznych, w których robieniu na powyższe okoliczności pilną zwracano uwagę? Czteroletnie trwanie moich zakładów, w ciągu którego czasu korzystało z nich kilka tysięcy krajowych i zagranicznych chorych, podawało dosyć sposobności do spostrzeżeń; za szczęśliwego się mam, że onych wypadki mogę zebrać w załączoném tu świadectwie Kawalera Dra Kreysiga, Króle-

wskiego przybocznego lekarza, Radcy nadwornego i Lekarskiego. O własnym moim sądzie nie powinno tu być mowy. Jednakże czuję się upoważnionym do wyjawienia i mego zdania, nie z osobistych pobudek ale z powodu ważności rzeczy, której obronę na siebie wziąłem. Jestem w gruncie przekonany, że postrzeżenia moje wolne od wszelkiego wpływu, iaki w podobnym razie samo życzenie pomyslnych skutków mieć może. Oprócz tego miałem sposobność w przeciągu wielu lat poznać rozmaitego rodzaju źródła, co do ich działania na ciało. Niech mi więc wolno będzie, dla poddania pod sąd i sprostowania innych zdań, otwarcie wyrzec:

1.) Że nasładowane przezemnie wody nie różnią się od naturalnych co do własności zewnętrznych bezpośrednio pod zmysły podpadających, iakiemi są: smak, zapach i temperatura. Prawie połowa

osob wód moich używających zna dobrze wody naturalne; niemało lekarzów i nielekarzów, odwiedzało przez wiele nawet lat źródła naturalne. A chociaż największa część tych osób przybywała do mego zakładu z uprzedzeniem, że między jego produktami a naturalnemi zaledwie słabe mogli znaleźć podobieństwo; iednakże wkrótce mocnego nabyli przekonania, że wody te w żaden sposób od naturalnych pod podanemi względami nie różnią się. Z resztą co się tycze pierwiastków do składu tychże wód wchodzących, w czém się stosowałem do prac nayznakomistzych chemików, równie iak i do własnych poszukiwań podług ich wzorów często powtarzanych, za godną podziękowania poczytałbym łaskę, gdyby mężowie z chemią obeznani zechcieli wody moiego zakładu pod tym względem nayściślej roztrząsać.

2.) Bezpośrednie skutki na osobach moich wód używających pokazały się

te

te same, co i po użyciu wód naturalnych. Rozumiem przez to, tak ogólne skutki, których większa część osób wody piciących w ciągu leczenia doznaje, iako też i szczególne zależące od indywidualności chorych. Łatwoby mi przyszło, wiele świadectw nagromadzić w téj mierze. To tylko teraz przytoczę, że prawie wszyscy, co pewnych źródeł *np.* w Karlsbadzie znieść nie mogli, i tamże tylko po Szprudlu lub Neybrunie pomyślnych skutków doznawali, tegoż samego i w moim zakładzie doświadczyli; że ci, co przy powtarzaném używaniu źródeł naturalnych znajdowali ulżenie w oznaczonym czasie przez miejscowe wyrzuty skórne, albo przez otwarcie się hemoroidów, lub też przez inne krytyczne zjawienia, doznawali tego samego skutku w tymże samym czasie i z równém ulżeniem.

3.) Niemnieysze podobieństwo wód sztucznych do samorodnych okazuje się

i ze skutków następnych. Po użyciu tak iednych iak drugich proces widzialny przemiany trwał często kilka miesięcy. Pomnożone wypróznienia przez rozmaite organa sekrecyjne i ekskrecyjne trwały wciąż, chorzy doznawali w cierpiących organach właściwych poruszeń, które przypisywali następnemu działaniu wód wypitych bez przyczynienia się wpływów zewnętrznych; aż nareszcie ich dolegliwości we 4, 6, 8 i więcéy tygodni przeszły w zdrowie przy wzruszeniach mniéy lub więcéy gwałtownych. Otóż są fakta, o których łatwo w każdym razie przekonać się można: mógłbym ie łatwo stwierdzić mnóstwem przykładów z historyi chorób czerpanych; ale z żalem wyznać muszę, iż za późno przy pisaniu tych kilku kart powziąłem zamysł przez udzielenie takowych przykładów zdać razem nieiako praktyczny rachunek z moiego zakładu. Bardzo wiele z nich mniéy mi są przy-

tomne w swym właściwym biegu dla tego samego, że przewodnicząc zakładowi mojemu pod względem technicznym, nie należę do nich iako lekarz, to zatem tylko mogę podać, co mi udzieliła w téj mierze dobroć kilku lekarzów, którzy powierzyli swych chorych temu zakładowi. Od wielu innych odebrałem uprzejme obietnice w tym względzie na przyszłość, mam więc nadzieję, iż wkrótce będę mógł ogłosić dalszy ciąg podobnych historyy chorób, a w ówczas obszerniey także mówić będę i o właściwych sposobach używanych w moim zakładzie sporządzania wód sztucznych mineralnych.

---





# POSTRZEŻENIA

Dowodzące Skuteczności

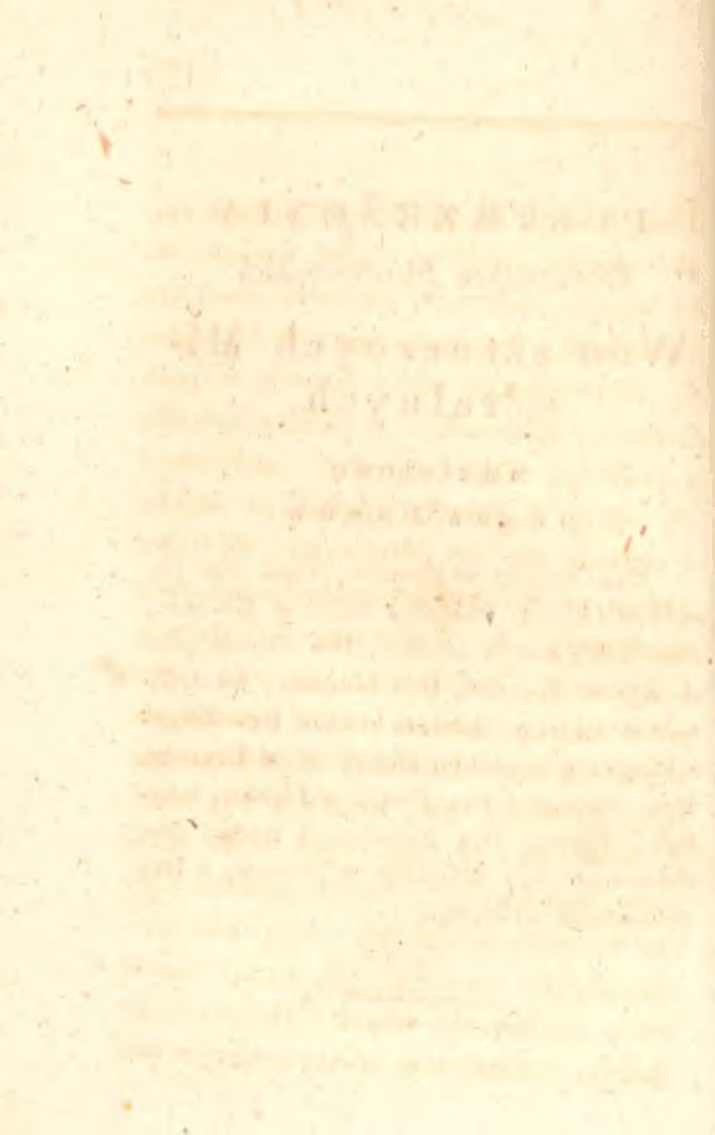
## Wód sztucznych Mi- neralnych

udzielone

przez Panów

Dra *Ammon* w Dreźnie, Prof. Dra *Cerutti* w Lipsku; Chirurga *Collin* w Dreźnie, Dra *Edelmann* w Lipsku, Dra *Franke* młodszego w Dreźnie, Dda *Hedenus*, Dra *Hasper* w Lipsku, lekarza dworu Dra *Kergel* i Fizyka mieyskiego Dra *Kuhn* w Dreźnie, Dra *Meisner* i Dra *Polack* w Lipsku, Chirurga *Reppe*, Dra *Schilling* i Radcy Nadwornego Dra *Schwarze* w Dreźnie i Dra *Sonnenkalb* w Lipsku.

---



---

Pani S. z G. lat 35 licząca, prawie ciągle zdrowa, dopiero przed dwiema laty zaczęła postrzegać pierwsze znaki dolegliwości. Zwróciło naprzód ięy uwagę nieprzyjemne iakieś uczucie w podbrzuchu, mianowicie w okolicy żołądka i prawego zrazu wątroby: zmniejszył się apetyt i poczęła upadać na siłach; trawienie źle się odbywało. W kilka godzin po wzięciu iakiegobądź pokarmu okazywały się kurczowe krztuszenia i wymioty. Znikły rumiana cera i żywość oczu, natomiast bladość ziemna pokryła ięy lica. Odchody miesięczne nie były krwiste, ale krwawo flegmiste. A lubo kilka w tym czasie miała lekarzów, wszakże stan zdrowia pomimo użycie mnóstwa leków po czterynastu miesiącach tyle się pogorszył, że iuż nawet łóżka opuścić nie mogła. Wezwany do choréy, znalazłem ią w naywyższym sto-

pnii osłabioną. Kolor skóry był ziemny, brudno żółty, puls miękki, powolny, 64 razy uderzał w minucie, oczy głęboko zapadłe; język blady, dosyć suchy, usta i dziąsła blade i wątłe. Żywot zapadły, gładki; okolica zaś wątroby zbrzękła, a za dotknięciem i lekkim nacisnieniem wyraźnie dostrzegłem znacznie zwiększoną i stwardniałą prawą połowę wątroby. Cały żywot żadney nie okazywał sprężystości, na wszelkie naciskania był nieczuły. Uczucie, którego doświadczała ręka moja, porównałbym z dotykaniem świeżo ugniecionego na chleb ciasta: uważałem podobne zjawiska u osób na *Phthisis abdominalis* cierpiących. Od pięciu miesięcy zatrzymała się regularność, znikł apetyt, pragnienie do picia i sen. Wypróżnienia stolcowe tylko za enemami miały miejsce, koloru były szarego i rozmaitej konsystencyi. Uryna odchodziła w stosunku pożywanych napoiów, była iasno

żółta z osadem częstokroć blado czerwonym. Skórne pokrycie w dotknięciu równało się pergaminowi. Godzinami trwały kurczowe cierpienia podbrzusza. Dla wielkiego choréy osłabienia, które i przez bardzo słabą mowę obiawiało się, tylko cząstkowo badać ją mogłem. Prognoza w takowym składzie okoliczności musiała być bardzo niepomyślna.

Pierwszém wskazaniem w niniejszym przypadku byłoby znieść ogólne osłabienie, a z obranemi ktemu celowi środkami takie połączyć leki, któreby do właściwego dalszego uleczenia choroby utorowały drogę. Zaleciłem tedy co dwie godziny brać po łyżce mixturki następującej :

*Rec. Infusi e rad. valer. unc. dimidia  
parati uncias sex*

*Melaginis graminis unc. unam*

*Extr. taraxaci drachm. tres*

*Aether. acetici drachm. dimidiam;*

a przytém codziennie po trzykroć sma-

rować podbrzusze, krzyże i członki mieszaniną z równych części *Spir. Angelic. composit. matricalis i lavendulae*, z resztą za napój służyć miało odgotowanie z ięczmienia ocukrzone z winem, na przemiany z rosołkami cielęcemi i kurczęciami.

Lubo dziewiętnasto-dniowe używanie tych środków nie zmieniło właściwej choroby, iednak znacznie zmniejszyło wielkie osłabienie i zrobiło nieco snu i apetytu. Chcąc wprost działać przeciwko samemu zatwardzeniu wątroby, zaleciłem:

*Rec. Hydrarg. muriat. mut. scrup. unum*  
*Sulph. stibiat. aurant. gr. quindcem*  
*Extr. conii macul. drachm. duas*  
*Fellis tauri inspissati*  
*Rad. rhei ana drachm. unam*  
*Sapon. venet. q. s. ut fiat massa,*  
*e qua formentur pil. pond. aeq.*  
*gr. 11. Consperg. Lycopod.*

Rano i na noc zażywać po 6. do 8. pi-

gułek. Przez dzień cztery razy zaży-  
wała mieszanię z

*Rec. Extr. fumar.*

*tarax. ana drachm. tres,*  
*Mellag. graminis unc. unam,*  
*Aq. destill. Valer. unc. quatuor,*  
*— menth. piper. unc. unam,*  
*— laurocerasi drachm. unam cum*  
*dimidia.*

W podbrzusze a mianowicie w oko-  
licę wątroby kazałem wcierać *ung. al-*  
*thaeae et mercuriale cum camphora et*  
*opio*, a powyższym spirytusem myć krzy-  
że i członki.

W pierwszym tygodniu ta zmiana,  
że chora nieco żywszą okazała się; ka-  
załem brać po dziesięć pigułek. W kil-  
ka dni potem uwiadomił mię mąż, że  
kurczowe cierpienia rzadziej przychodzą  
i są lżejsze nie tak długo trzymając;  
że już po kilkakroć na dzień żąda po-  
karmu, w nocy miewa kilka godzin snu,  
a nawet w dzień czasem już zasypia; że

podbrzusze nie tak szczególne jest w dotknięciu; że przez dwa dni już były wypróżnienia, lubo tegoż co wprzód koloru, ale bardzo smrodliwe.

Zaleciłem pozostać przy tych samych środkach, a po iedynastu dniach znalazłem wprawdzie chorą wyrwaną bliskiemu już niebezpieczeństwu, wszakże jeszcze nie mogłem sobie wystawić, żeby zdrowie kiedyś zupełnie odzyskać miała, lubo się iéy cera cokolwiek poprawiła, puls 71. razy w minucie uderzający, już takiego osłabienia nie okazywał iak przed tém, skóra więcéy się ożywiła, funkcye nareszcie naturalne nieco porządniey odbywały się. Dotąd mało znajdowałem zmienioną wątrobę: mało mnie to uderzało, albowiem od początku nie miałem nadziei uleczenia tego organicznego cierpienia.

Merkuryusz w powyższéy maści zawarty dotąd nic nie działał na gruczoły ślinne ust, dla tego przysporzyłem go nieco



i tylko trzy razy na dzień wcierać zaleciłem. Nadto kazałem co wieczór brać *clysmata viscerale*, pozostać zaś przy pigułkach i miksTURce.

Przy tych lekach wytrwała chora dwa tygodnie. W ogólności mnięj dobrze się miała, iak przedtém. Merkurysz zaczął działać na dziąsła, dla tego kazałem się wstrzymać z wcierania-  
mi, i postanowiłem zmienić dotychczasowy sposób leczenia. Lecz chora powtórnie straciwszy nadzieję ozdrowienia, oświadczyła że jest przeciwną wszelkim lekom. Nie mogłem ię tego mieć za złe po wyżyciu tylu bezskutecznych środków, lubo z drugiey strony bolało mnie zostawiać ją własnemu losowi. Za ostateczny środek zaproponowałem sztuczny Neybrun Struvego, na co przystała. Ze zaledwie na godzinę swoje łóżko opuszczała, kazałem tedy co poranek pić dwa kubki, dla sprobowania iak bez ruchu działać bę-

dzie. Przez pięć pierwszych dni znosząc Neybrun bardzo dobrze, kazałem zwolna pomnażać liczbę kubków. Chora po dwunastu dniach bez żadney przykrości mogła pić sześć kubków: ale że codzien lepiej się czuła, pozostała przez cały tydzień przy téj liczbie. Cierpienia podbrzusza, zwłaszcza morzenie w okolicy wątroby i żołądka zmniejszyło się, wymioty i kurcz zaczęły rzadziej przychodzić, apetyt i sen wzmożyły się, wypróżnienia i lepsze i regularniejsze, a w krótkce po wypiciu wody dobroczynny pot na całym ciele okazywał się. Piła dalej z widocznie dobrym skutkiem po siedm kubków. Odwiedzając ją po tygodniu zastanowiła mnie zmieniona ię cera, znikło z nięj prawie zupełnie owo brudne plamiste weyrzenie. Oczy czystsze i iaśniejsze nie były iuż tyle zapadłe. Puls znacznie się podniósł, 74 razy w minucie uderzał; ięzyk zczerwieniał, a za dotknięciem okolicy żołądka

i prawego zrazu wątroby, nie tak twar-  
dą znalazłem. Wyprężenie okolicy żo-  
łądka nie tak znaczne, a w dotknięciu  
reszty podbrzusza już nie doświadczałem  
owego szczególnego wyżéy opisanego  
uczucia. Z resztą około południa zaczę-  
ła już na godzin kilka łożko porzucać,  
i przechodziła się z wolna po pokoju;  
krótko mówiąc, z wielkiem moiém za-  
dziwieniem miała się lepiéy; ożyła w niéy  
na nowo chęć do życia. W takim skła-  
dzie rzeczy ieszcze przez całe cztery  
tygodnie piła Neybrun z ciągłym pole-  
pszeniem, a w końcu tego wodowego le-  
czenia znikły dolegliwości: wątroba tak  
znacznie stwardniała i zwiększona, tak  
dalece wróciła w przepisane iéy przez  
naturę karby, że zaledwie się iéy do-  
macać mogłem. Podobna zmiana z żo-  
łądkiem, a na siłach tyle już zyskała  
ta prawdziwie wycieńczona kobiéta, że  
tylko kiedy niekiedy ieszcze pokładała  
się.

W czterech następnych tygodniach zaleciłem iéy więcéy pożywną, wszakże ieszcze ciągle łatwo strawną zwierzęco-roślinną dyetę, na obiad kieliszek wina, zresztą zostawiłem ją bez lekarstwa i znajdowałem coraz bliższą ozdrowienia.

Późniéy zaleciłem iéy *roborantia*; po krótkiém używaniu zupełnie przyszła do siebie, tak że późniéy za wróceniem się regularności nietylko pomocy lekarskiéy nie potrzebowała, ale z początkiem iesieni zdrowie zupełnie odzyskała.

---

P. J. mężczyzna średniego wzrostu, gębczastego, otyłego i apoplektycznego układu ciała, 50 lat mający, w interesach handlowych często musiał odbywać podróże, przytém lubił nieodmawiać sobie kieliszka czerwonego wina. W roku życia trzydziestym opanowały go ślepe hemoroidy. W kilka lat potém

tém przez częsty ruch na koniu otwo-  
rzyły się, i corocznie dwa i trzy razy  
ukazywały się. Przed sześcią laty zni-  
kły bez wyraźnéj przyczyny, a odtąd  
na dolnéj części ciała, mianowicie na  
tylnéj części udów i pośladku na wio-  
snę i na iesień występowały bolączki,  
które zdawały się zastępować zatrzyma-  
ne hemoroidy. Prócz prostych maści  
i plastrów przeciw tym miejscowym  
cierpieniom używał P. J. kilka razy so-  
li na ściąganie.

W iesieni 1820 roku nie okazały się  
te bolączki, ale natomiast stracił apetyt,  
źle trawił z właściwém uczuciem cięż-  
kości w podbrzuszu, dołączył się pó-  
źniéj humor hypochondryczny, chorobli-  
wa cera i znaczne schudnienie ciała.  
W Listopadzie radził się chirurga, który  
do Lutego nie naystosowniéj go leczył.  
Owszem iego stan znacznie pogorszony,  
znaglił do szukania pomocy odlegléj  
mieszkającego lekarza, który do Maia

starannie się nim zajmował, przepisując mu powiększény części rozpuszczające środki. Wszakże i tego lekarza starania były daremne. W obawie o życie, udał się do mnie na poradę. Znając go już od lat kilku, znalazłem znacznie z ciała opadłego; cera iego była ziemno blada; okrągława dawnieý twarz formę pociągłą przyięła; oczy żywości dawnéy nieokazywały; puls był mały, słaby, powolny, około 68 razy na minutę uderzający. *In regione hypochondriaca dextra* znalazłem wzniesienie dosyć znaczne a za mocniejszym naciśnieniem zraz wątroby téýże strony powiększony, bardzieý spulchniony, aniżeli stwardniały. *In regione hypogastrica* za głębokiém naciśnieniem uczuwał ból, który pochodzić zdawał się od iednoczesnego cierpienia gruczołów mezenterycznych. Apetyt był mało znaczący, a po każdém iedzeniu chory miał się gorzcy. Pragnienie do picia nie było bar-

dzo znaczne. Wypróżnienia stolcowe bardzo nieregularne iuż bywały twarde, iuż gęstawe, iuż też wodniste. Uryna była iasno żółta, bez wyraźnego osadu. Chwilowe zbiłanie się wiatrów strudniało oddech, który z resztą dosyć był dobry. Jeżeli nad siły użył piezszego ruchu, okazywało się około wieczora obrzęknięcie kostek, które naza-  
iutrz znowu znikało. Cały słowem obraz téy choroby niewątpliwie dowodził by-  
tności znacznych zatkań w trzewiach i gruczołach podbrzusza i w układzie *ve-  
nae portae*.

Lecząc chorego przez kilka tygodni rozpuszczającemi środkami mianowicie *extr. fumar.*, *tarax.*, *saponar.*, *centanr. minor.*, *cicutae*, *fell. taur. inspiss.*, *gummi ammoniaco*, *sapone veneto*, *liq. kali acetici*, *aqua lauro cerasi* i t. d., a nie widząc szczególnego skutku, radziłem użyć Neybrunu Karlsbadzkiego którego zrazu pięć, późniéy ośm wypijał kubków.

Po dwutygodniowém wód używaniu zaczął się mieć lepięy; po półpiąciu tygodniach miał się dosyć znośnie. Na tém zakończył wodowe leczenie: pomimo to kazałem mu przez kilka niedziel przy téy saméy dyecie pozostać. Widocznie poprawił się, i lubo nie był zupełnie wyleczony, iednak był kontent ze stanu swego. W roku 1822 powtórzył wodowe leczenie, zupełnie przyszedł do zdrowia, tak że iest w stanie prowadzenia znaczne swoje interesa handlowe.

---

K. F. W. z P. kuśnierz, 53 lat liczący, taką dał wiadomość o swoiey słabości: od lat dziesięciu po nayskromnieyszém iedzeniu czuie się ze dwie godziny bardzo ociężałym, w godzinę potém doznaie znacznego wzdęcia podbrzusza, połączonego z zatkaniem oddechu i dokuczliwemi boleściami w okolicy wątroby, kiszki *colon transversum* i



krzyża. Bóle tak mają być znaczne, że całemi nocami przechadza się po stancyi. Mocne wodniste wymioty ulgę czasem przynoszą. Co trzeci dzień miała solucyę z twardych bobków, które pomimo najmocniejszego wytężania tylko za mechaniczną pomocą wypróżnione być mogą. Uryna przy tém ciemno-brunatna; pomimo największych wysiłeków tylko bardzo mało mógł ię puszcząć; czasem potrzeba kwadransu żeby kropla odeszła: wszakże miejscowych zawał nie było. Przed czterema laty cierpienia te wraz z żółtaczką staraniem Dra. R. na rok cały zniesione były: poczem nierównie mocniejsze wróciły i dotąd trwają.

Chory miał cerę brudno żółtawą, błona łączna oka była dosyć żółta, ciało chude, źle żywione, skóra sucha, nakrząłt pergaminu w dotknięciu, puls twardy i zdrażniony, podbrzusze wzdęte; pojedyncze miejsca wątroby w do-

tknięciu twarde, cała massa tego trzewia mniej więcej spulchniała; a za naciśnieniem mocniejszym w okolicy pęcherzyka żółciowego skarżył się na bóleści. Przez pięć tygodni prawie codziennie wypijał po 10 kubków Neybrunu Karlsbadzkiego. W ośmiu pierwszych dniach wypróżnienia mało co pomnożyły się. Chory utyskiwał na powiększone niespokojności, na ból i częsty zawrót głowy, gorączkował, język obłożył się, smak gorszki i nieprzyjemny ukazał się. Dla tego miasto cieplejszego Neybrunu użyto chłodniejszego Milbrunu, a z tym połączone leki rozwalniające. Przytém znikły nowo przybyłe cierpienia; bywało codziennie po trzy i cztery salucyy z razu wodnistych, późniéj obrzednich; uryna wydzielala się obficiéj i coraz iasniejszego nabierała koloru: w końcu piątego tygodnia cera zupełnie się zmieniła, apetyt wzmoógł się, znosił lepiéj pokarmy, sen był spo-

koyniejszy, wątroba miększa, iey zbrzęknienie mnię uderzaiące. Powróciwszy chory do domu ieszcze przez tydzień używał sztucznego Kreycbrunu. Po sześciu tygodniach widziałem go: miał cerę zdrową, skóra była miękka, wilgna i naturalna w dotknięciu, oko czyste; apetyt dobry, grubsze potrawy znosił bez dolegliwości; codziennie miewał stolec; wydzielanie uryny należyte; siły wzmogły się; wątroba była naturalney objętości, wszędzie miękka w dotknięciu, a ręką co wprzódy było niepodobieństwem, można było wdrażyc pomiędzy wątrobę a żebra: słowem na nie chory nie skarzył się. Te zmiany nastąpiły zwolna przy krytycznych chorobach wzmorzeniach. I teraz po upłynionym iuż roku zdrowie iest zupełne.

---

Szacowany powszechnie duchowny, 58 lat liczący, mocnego układu ciała, dawniey ciągle zdrowy, cierpiał przed

kilką laty, w których więcéy siedzące wiódt życie, na niestrawność, a od trzech lat na polipa w nosie. Polip wzdał nos, zmienił mowę i niezrozumiałą uczynił, przy tém niezmiernie oddech strudnił.

Cierpienia z uszkodzoney strawności, które się objawiały przez skłonność do obstrukcyi, brak apetytu, uczucie pełności i gniecienia w okolicy żołądka, zmniejszały i wzmacniały się podczas długiego używania nayrozmaitszych środków: chwilowo je tylko uśmierzano, całkowicie zaś nigdy nie były zniesione. W r. 1821 chciał się chory pozbyć przez operacyę polipu prawe nozdrze zajmującego; ale ta nieudała się, bo część tylko polipa oddalono, a dolegliwości nie tylko nie uśmierzono, ale owszem wzmożono. Chory doznawał ztąd szczególniey przykrego uczucia, bo mu się zdawało że ciało ciężkie zapycha tylne otwory nosa (*choannae narium*) i gniecie na podniebienie. Oddech był coraz bardziéy

strudniony i prawie tylko ustami odbywał się, mowa zaś coraz chrapowatsza i niezrozumialsza. Mógł on wprawdzie natężywszy się wciągać powietrze nosem, ale go wyziewać nie mógł, albowiem zdawało mu się, że kłapa zamykała tylne otwory nosa.

Tak dotknięty chory przybył do Drezna w roku 1823. W ostatnich czasach wstrzymał się od wszelkich leków, albowiem stracił już był nadzieję pozbycia się nosowego cierpienia: iedynie żądał kuracyi na resztę dolegliwości, które mianowicie tyczyły się podbrzusza, a coraz większém zagrażały niebezpieczeństwem.

Cierpiał w tym czasie mianowicie na zatwardzenie, odrazę do pokarmów, gniecenie w żołądku, brzydki klękowaty smak w ustach, odrzucanie, wzdęcie podbrzusza po iedzeniu, zatykanie w piersiach i t. d. przytém bywał często humoru hypochondrycznego. Cera iego

przybrała z wolna brudno-żółtawe wyczerzenie, podbrzusze w dotknięciu okazywało się twardem, wszakże nie można było przez czucie domagać się w niem wad znacznych.

Ponieważ nie podlegało wątpliwości, że przyczynę tych zjawień stanowił od dawna nienormalny stan błon śluzowych całego układu strawienia, a chorobny stan nosa zależał powiększemy części od téjże saméj przyczyny i przez nie był utrzymywany, przez wolne posuwanie się chorobliwego działania aż do błon śluzowych nosa, uznano tedy potrzebę zalecenia wód Karlsbadzkich, i Milbrun Neybrun pić kazano: pierwszy aby w początkach skuteczniey działać przeciwko skłonności do zatwardzeń, a późniey drugi aby z gruntu wyruszyć przyczyny chorobne.

Zachowując chory wszelkie przepisy w czasie używania wód Karlsbadzkich zalecane, i oddaliwszy się od zwykłych

zatrudnień pił zrazu pięć kubków, zwolna więcéy a już po dziesięciu dniach czuł iakąś wewnątrz odmiarę. Woda wypróżniała obficie bez osłabienia, owszem sprawiała wesołość i dobry humor. Trawienie zaczęło porządkować się, apetyt znalazł się lepszy, a przykre gniecenie w żołądku i zatykanie w piersiach coraz barżięy ustępowały. Miejscowe tylko cierpienie nosa zdawało przez ten czas pogorszać się, albowiem przywidywało się choremu, że nozdrza bardzięy są zapchane, mowa tém samém niezrozumialsza i uczucie ciśnienia ciała ciężkiego na podniebienie ieszcze mocnieysze.

Można było uważać to zjawienie za skutek działania wód sztucznych na słuzowe błony w ogólności, a należało spodziewać się, że rozpoczęte działanie w podbrzuszu i na błony nosowe z czasem rozciągnie się.

W ciągu drugiego tygodnia ten stan nie zmienił się: trawienie coraz lepsze

dozwoliło przejść do Neybrunu, którego chory wypiał od siedmiu do ośmiu kubków. Cierpienia nosowe wzmogły się jeszcze bardziej.

Około połowy trzeciego tygodnia niespodzianie oddzieliła się przez usta, za mocnym wciągnięciem w nos powietrza i usiłowaniem do odchrząknięcia, polipowa masa wielkości orzecha włoskiego chrząstkowatej tęgości. Zaraz potem wielka zmiana, odetkał się nos, oddech, który przez lat trzy odbywał się przez usta, wolny i bez zawady, mowa czystsza i wyraźniejsza.

Jeszcze pozostały wprowadzić w nosie małe kawałki tego rodzaju, ale te żadnym znacznym nieurzadzały dolegliwości. Jeszcze przez dwa tygodnie po tym wypadku pił Neybrun: jego zdrowie coraz bardziej polepszało się, a po pięcioletnim leczeniu samemi wodami, kontent ze skutku, wrócił do domu.

Obawiano się, żeby ta ulga i zniesie-



nie cierpień nie były przemiłaiące, że pierwiastkowy proces chorobny w nosie wmoże się i nowych prduktów stanie się przyczyną: ale odtąd chory ze wszechmiar dobrze się miał. Niedawno podlegał lekkiemu katarowi który był w związku z dawniejszemi cierpieniami błony Szneydera, a nawet zdawał się skutkiem pozostałych resztek. Dla tego chory przedsięwziął powtórzyć wodowe leczenie: iakoż przybył do Drezna dla zniszczenia całkowicie będącego w nim chorobliwego usposobienia.

Skutek pokaże, iak dalece się to uda wszakże pocieszaiącą było rzeczą widzieć człowieka, przed rokiem źle wyglądaiącego i hypochondrycznego bardzo przytém cierpiącego, wracaiącego do instytutu z cerą zdrową, na nic prawie nie uskarzaiącego się. Jedyne tylko instytutowi winien był ozdrowienie, tyle lat bez nadziei oczekiwane.

Nie chcąc wnosić z tego wypadku, że sztuczna woda Karlsbadzka jest środkiem polipy nosowe leczącym (równie iak tego powiedzieć nie można o naturalnych, u których podobne zdarzenia są znane) iednak nie podpada wątpliwości, że w tym przypadku woda sztuczna oczywiście przyczyniła się do szczęśliwego ukończenia choroby. Podobną jest do prawdy, że cierpienie nosa nie było chorobą miejscową, ale z ogólną naysciśley było połączone, a nawet od niej początek wzięło. Zniesienie przez wody ogólney choroby, musiało koniecznie pociągnąć za sobą zniknienie miejscowego cierpienia bez przyczynienia się miejscowych środków.

---

J. A. W. z D. krawiec 44 lat mający, z słabowitych zrodzony rodziców sam od dzieciństwa był słabowity. Długo cierpiał na Angielską chorobę i do-

pięro w ósmym roku życia zaczął chodzić. W dziesiątym r. zjawiła się wielka choroba, czasem po trzykroć na dzień napastowała; w czternastym napad gonagry, którey ślady w stawach do dzisiaj widoczne. Późnię wznawiała się pokilka kroć i dopiero trzechletniemu ciągłemu używaniu kąpieli Töplickich ustąpiła. W 20tym roku płynące hemoroidy okazały się; wznawiały się czasem; zwolna znikły, a natomiast poczęły dręczyć nayokropnieysze bóle krzyża: hypochondrya z zniechęceniem do życia w skutku powstały. Naystosownieysze lekarskie leczenia przynosiły tylko przemiiającą ulgę. W Maiu roku 1822 zaleciłem sztuczną wodę Karlsbadzką. Cera w początkach leczenia była brudno-blada, ciało wychudłe, podbrzusze mocno wzdęte, wątroba w całej objętości znacznie zwiększona, przedniey zraz stwardniały. Brak apetytu z nadzwyczajną chęcią do iedzenia, ob-

strukcye przez trzy do pięciu dni z rozwolnieniem żołądka na przemian dręczyły chorego; uryna odchodziła w małej ilości nacyjęściej wodnista. Niespokojność umysłu często wyganiała go z domu, i jedynie tylko religia wstrzymywała go od odebrania sobie życia. Czasem ten stan przez płynienie krwi z naczyń hemoroidalnych na czas krótki polepszał się; nim zaś to nastąpiło, brzękły ostatnie i połączone były z nadzwyczajnym bólem krzyża.

Zrazu kazałem pić Milbrun, dalej Neybrun w odstępach półgodzinnych; wszakże powstało bicie krwi do głowy; w godzinach przedpołudniowych ból i zawrót głowy z pulsem bardzo przyśpieszonym i poceniem mocnym głowy; boleści w wątrobie wzmożyły się. Do trzeciego tygodnia więcej podlegał obstrukcyi iak rozwolnieniu żołądka, i tylko za użyciem małych dóz soli Karlsbadzkiej następowały stolce. W trzecim tygodniu

dniu codziennie po trzy i po cztery solucye miewał; powoli niezmierna ilość ciągłej brzydtko-farbnej flegmy wyszła z bobkami łayna kamienistemi; wyłączenie uryny także było pomnożone, a skóra w ciągłej prawie transpiracyi. Ocucił się apetyt, poprawił humor a odżywianie wychudłego ciała pomimo tych wypróżnień było widoczne. Tyle zyskał przez dwumiesięczne używanie wód, których po ośm kubków codziennie wypijał. Kazałem przez trzy tygodnie spocząć choremu. Ze zaś stolec na nowo zaczął wstrzymywać się, zaleciłem przez cztery tygodnie używać od sześciu do ośmiu kubków Kreychbrunu. Na nowo pomnożyły się odchody przez stolec i urynę, napady hypochondryczne znikły, a cera chorego co chwila stawała się lepszą. W zamiarze ustalenia zdrowia jeszcze pił wodę Egierską. Tym sposobem minęła zima w ciągłym zdrowiu i uczuciu dobrego mienia, od któ-

rego już był odwykły chory, zajmujący się swém rzemiosłem. Że iednak z wiosną poczęły okazywać się niektóre hypochondryczne dolegliwości, zaleciłem tedy w r. 1823 ieszcze przez cztery tygodnie używanie wód Karlsbadzkich. Już tą razą nie czuł niespokoyności, bolu i zawrotu głowy. Zakończył kuracyę wodą Egierską. Skutki najlepsze. Tak się zmienił, że go trudno było poznać; kolor skóry zdrowy, ciało zczerstwiało; apetyt i stolce normalne; zbrzęknienie wątroby znikło; tylko niekiedy zjawiają się gościcowe cierpienia.

---

Panna A. S. 27 lat mająca, do 10 roku swego wieku była ciągle zdrowa. W tym roku zaraziła się świerzbą. Po wyleczeniu się z nięą (niewiadomo jakimi środkami) straciła żywość i rość przestała. Zwolna zrównoważyło się to, w 15 roku dostała swego czasu i do 24 była zdrową. Kilka lat przed tą

epoką pilnie zajmowała się kobiecemi robotkami i ciągle siedzące wiodła życie. Może w skutku tego straciła apetyt; zwolna ku wieczorowi zaczęły po kilkakroć następować wymioty kwaśnym i gorzkim płynem, poczem sen bywał dobry. Ręce i nogi zwykle były zimne, w ogólności ciało nie było należycie ogrzane. Przed każdą regularnością doświadczała najsroźszych boleści w okolicy żołądka i pod prawemi żebrami; do tego łączyło się mocne ciśnienie wszystkich prawie wnętrzności ku dołowi. Trwało to pół dnia lub cały dzień po ukazaniu się regularności, potem zwolna ustawało. Natomiast ukazywały się częste wymioty, kurczowe krztuszenia, biegunka i świerzb w stolcu. Wymioty i krztuszenia przez całe siedm dni towarzyszyły regularności; odchodząca krew była brzydka i flegmista, cera w tym czasie była żółta, apetytu nic, gęstych wcale nie, płynne pokarmy tyl-

ko z trudnością znosiła. Po regularności opanowywał ją pół stronny ból głowy na dwa dni, przytém były białe upławy. Żywot ciągle bywał wzdęty i twardy, a nieobfite odchody były twarde i bobkowate. Cierpienia w tym sposobie trwały przez trzy lata: chora przez ten czas radziła się wielu lekarzów, ale tylko na czas krótki ulgę ię przynoszono. Nakoniec zalecono ię używanie Karlsbadzkiego Neybrunu. W początku leczenia cera ię była blada, brudno-żółta bez owęy świeżości ię wiekowi właściwę; całe ciało zimne; podbrzusze wzdęte; wątroba w całej rozciągłości swoięy wzdęta, wszakże bez pojedynczych mieysc stwardniałych; apetytu nie było nic: chora w rozpaczy wyglądała końca życia. Przez pięć tygodni piła Neybrun od 5 do 10 kubków codzien. W początkach skarżyła się na ból i zawrót głowy i na tęsknoty. Cierpienia te ustępowały w miarę regulowa-



nia się żołądka. Zaczęła miéwać po 3 i po 4 solucye wodniste. Apetyt i siły zaczęły się wzmacniać; cera w zdrową przemieniła się. Ku końcowi leczenia przyszła regularność bez wszelkich cierpień, krew mniéy była flegmista, późniéy zupełnie normalna. Teraz po sześciu miesiącach chora znajduje się w naypożądańszym stanie zdrowia, czego naylepszym dowodem jest iéy zewnętrznosc całkiem zmieniona.

---

Pani G. K. pochodziła z rodziców artrytyków. Pozostało po naturalnéy ospie zapalenie oczu, które dopiero po dwóch leciech ustąpiło aperturze. Po okazaniu się regularności w czterynastym roku zagoiono ją. Zaraz z początku przyszła regularność z małym bólem głowy i innemi dolegliwościami. W 27 roku dostała mocnego reumatycznego napadu w ręku i głowie, wraz z nader uporczywém spuchnięciem pa-

rotydów, które nowcy dopiero aperturze ustąpiły. Po téy chorobie przed każdą regularnością miéwała nader bolesne parcie; przy okazaniu się brał ją mocny ból głowy i daley przyłączały się częste womity. Te cierpienia trwały trzy lata, zarazem powiększał się liszay iuż dawniéy na nodze będący. Skłonność do obstrukcyi tak się wzmożła, że tylko za pomocą leków i enem można było mieć wypróżnienie. Nadto wydarzyły się bez wyraźnych przyczyn częste rozlania żółci, dla których często emetyku używała. Pomimo dobrego apetytu tylko mało znosiła pokarmów. Po warzywach a mianowicie po kwasach zaraz dostawała bolu głowy, który ją do pokładania się zmuszał. Chora w czasie wzmagania się tych cierpień szukała pomocy w Karlsbadzie. Choroba dziecka i inne przypadkowe okoliczności były na przeszkodzie uleczeniu. Dla tego w roku 1821 postanowiła sprobo-

wać wód sztucznych. W czasie pierwszego używania obstrukcja całkiem zniesioną została. Znosiła pokarmy których dawniej wcale nie pożywała, albo po których doznawała nieprzyjemności; boleści przy regularności znacznie zmniejszyły się; znikły zaś zupełnie dopiero po powtórném wód Karlsbadzkich użyciu. Rzadko tylko i to po wyraźnej powodowej przyczynie wraca ból głowy, ale nierównie mniejszy. Chora robotami już zajmować się może. Liszay nie sączy już wilgoci, mało dolega i to rzadko; nadto przemiatające tylko reumatyczne cierpienia przypominają czas dawniejszy. Codzień regularny jest stolec.

Przy powtórném używaniu Neybrunu doznawała ciężenia głowy. Ze kilka innych zjawień wskazywało wzburzenie żółci, przepisano iey środek rozwalniający, po którym wszystko uspokoiło się. Zdawało się, że tą razą Ney-

brun zbytecznie rozprężał układ naczyń krwistych, zalecono tedy choréy zwolna przenieść się do Kreycbrunu: zrazu mieszać go po połowie z Neybrunem, później pić sam Kreycbrun. Ostatni wypróżnił mnóstwo dawnych zabytków flegmistycznych i żółciowych, w skutku czego chora coraz lepiej miéwać poczęła się.

---

Pan Pr. W. w G. od dzieciństwa położył grunt do cierpień podbrzuszných przez pracę umysłową, namiętności i sedanteryą. W roku mianowicie 1813 cierpiał wiele. Brak apetytu i dolegliwości po pożyciu najłatwiejszych do strawienia pokarmów były zewnątrznie znakami cierpienia. Ciągłe nudności z rozmaitemi kurczowemi zjawieniami, iako to ogólne zimno skóry, sine paznogie, zimne poty, były skutkami choćby nayskromniejszego iedzenia. Biegunka i zatwardzenie stolca na przemian

po sobie następowały. Ukazujące się czasem płynienie hemoroidalne żadney nie przynosiło ulgi. Po bezskutecznem używaniu środków przeciwkurczowych cierpienia zmniejszone wprawdzie zostały przez dłuższe używanie mieszaniny z *magnes. carbon*, *acid. tartar.*, *natrum*, *rheum i guaiac*, pozostało iednak wielkie osłabienie organów trawienia. Późniéy przyłączyło się do tego zatkanie w piersiach z obfitemi potami głowy. Już chory pod górę iść nie mógł, spać musiał wysoko, prawie siedzący, wszakże bicie krwi do głowy tak gwałtowne bywało, że ocknąwszy się był koloru czarno-sinego. Już od lat piętnastu nie słyszał na prawe ucho, od roku 1816 słuch i w lewém zaczął tępieć: w dni tylko pogodne lepiéy słyszał. I to cierpienie coraz bardziéy pogorszało się. Ile można było sądzić z kilku okoliczności, było tego przyczyną zatkanie trąby Eustachiusza. R. 1823 tak dalece słuch

stępniał, żeby go można nazwać głuchym, albowiem za pomocą nawet trąbki nie czuł mocniejszych tonów. Cały był iak nalany, kachektyczny, a siły jego bardzo podupadłe. Pił Neybrun od sześciu do ośmiu kubków. Woda w pierwszym tygodniu nie rozwalniała, owszem zdawała się powiększać zatwardzenie. Po południu uryna odchodziła obficie. Po ośmiu dniach chory dawał do pierwszego kubka po łyżeczce od kawy soli Karlsbadzkiej, co sprawiało codzien kilka solucyy a uryna równie obficie odchodzić nie przestawała. Wzmógł się apetyt, znikły dolegliwości po iedzeniu, zatkanie piersi powoli zmniejszało się, wzmogły się siły, a począwszy od upłynionego trzeciego tygodnia lewe ucho stało się dla tonów przystępniejszém. Po 26 dniowem używaniu Neybrunu chory opuścił Instytut. We dwie niedziele potem tyle się słuch poprawił, że naylżeyszy szelest baczno-

ści jego nie uchodził. Po trzech miesiącach w takimże był stanie, apetyt był dobry, strawność porządna bez cierpień, chory co dzień wchodził z łatwością na dosyć wysokie góry miejsce pobytu otaczające, sen dręczącemi dawniey przerywany mamidłami był ciągły, zdrowy i krzepiący, bicie krwi do głowy zmniejszyło się znacznie i rzadko tylko po dłuższem iak za zwyczaj spaniu pokazuje się lekkie zsinienie twarzy.

---

Pani E. słabowitey i delikatney budowy ciała, oprócz zwykłych dzieciennych chorób cierpiała na owrzodzenie gruczołów szyi, a w 15tym roku przetrzymała nerwową gorączkę. Po ukazaniu się w roku 16tym czasu, który i późniey regularnie i bez cierpień wracał zdrowie iey zdawało się coraz lepsze; w 22gim roku poięła męża, którego obrało iey serce. Wszakże zaledwie trzy miesiące szczęśliwie przeżyła

w nowych tych stosunkach, gdy raptem w Sierpniu 1821 roku bez wyraźnych przyczyn doznała mocnych boleści w prawej stronie podbrzusza. *In regione iliaca dextra* ku pachwinom znalazła się wyraźnie ograniczona twardość dosyć wielka, sprawiająca za najsilniejszym dotknięciem boleści palące i kolące. Połączyły się z temi miejscowemi cierpieniami, których początku nie umiała opisać chora, inne zjawienia konsensualne, iako to mdłości a nawet wymity, zatrzymanie stolca i uryny i dosyć mocne ogólne napady gorączkowe.

Po dwakroć przystawiane piławki, ciepłe aromatyczne okładania, późniéj wcierania merkuryalne, wewnątrz stosowane środki przeciwzapalne, zwolniły gorączkę, wstrzymały naturę w doprowadzeniu zapalnej obrzniętości do ropienia, i zwolna powróciły spokojność i dobre mienie: iednakże pozostała w wyżey oznaczoney okolicy stwardnia-



łość nie zmieniona, może nawet co do objętości zwiększona.

Skrofuliczne usposobienie choréy w młodszym wieku dozwalało wątpić o naturze cierpienia, a uważając stwardniałość w podbrzuszu za pęk zatkanych gruczołów (do którego może wchodził prawy jaiecznik) zaleciłem choréy ciągłe używanie naydzielniejszych środków tak wewnętrznych iak zewnętrznych, które w podobnym razie są wskazane. Pomimo to mieyscowe cierpienie bynajmniéy się nie zmieniło. W Styczniu 1822 roku zapewne po zamoczeniu nóg, na nowo zjawiło się zapalenie obrzmałości stwardniałéy z gorączką. Podobne leczenie pomogło powtórnie ale zwiększona nabrzmiałość pozostała równie iak po pierwszym.

Nadeszła tym czasem wiosna, niezmienione, owszém ciągle wzmagaiące się mieyscowe cierpienie wyciągało stosowniejszego sposobu leczenia. Opuszczo-

ny od środków w takim razie skutecznych, naturalną było żem pomyślał o najskuteczniejszym, o Karlsbadzie: a że chora w tém okazała gotowość swoją, ale droga na miejsce zdawała się iey zbyt uciążliwą: cieszyłem się tedy ze sposobności doświadczenia dobroci wód świeżo przez Dra Struve założonych, zwłaszcza że ten przypadek wcale temu był odpowiedni.

Ponieważ przez dotychczasowe środki chora dosyć przygotowaną zdawała się, zaleciłem tedy wodowe leczenie. W niedostatku Milbrunu, kazałem zacząć pić po trzy kubki Neybrunu i pomnażać ich liczbę do dziesięciu, przy których pozostała przez cały ciąg leczenia. Woda nie źle działała na żołądek, poprawił się apetyt, coraz była weselsza. Mało tylko skutkowała na stolec, więcéy na urynę i na skórę: dobry Karlsbadu skutek, dowodzący że strawiona woda przechodzi w krew a nie

przelatuje mechanicznie przez ciąg kiszek. Obrzmiałość w podbrzuszu przez cały czas używania wody Karlsbadzkiey bynajmniey nie zmieniła się ani co do objętości ani co do twardości, tylko zdawało się choréy, że nierównie częściej czuje w niéy kłucie i palenie. Po czterech tygodniach wstrzymała się z pićciem dla regularności, która przysła bez dolegliwości i równie obficie iak przedtém: piła potém wody przez dni ośm i na tém skończyła.

Po wodach pozostała przy téy saméy dyecie i tém samém zachowaniu się, i przez dwa tygodnie miała się bardzo dobrze. Poczém bez nadwerężenia dobrego iéy mienia, ukazała się niewielka biegunka, którey nie chciałem wstrzymywać, albowiem mogła być, powstawszy bez wyraźnych przyczyn, następnym skutkiem wody. Nierównie straszniejszą stała się, gdy ciągle wzmagaiać się, zaczęła nadwątlać siły osoby iuż

saméy przez się słabowitéy. Stolcami, których było od sześciu do ośmiu na dzień, wychodziły wszelakiego rodzaju materye: iuż to były stężałe massy ślegmy, pływaiące w płynie ropowatym, smrodliwym, ze krwią zmięszanym; iuż błoniaste utwory, po części zwinięte, po części w szerokich pasach w wielkiéy ilości odchodzące; iuż małe hydatydy pływaiące w ropiastym płynie; iuż téż czysty płyn wodnisty, który bez wiedzy choréy, w mniemaniu że wiatry, odchodził i pościel wilgocił. Z temi wypróżnieniami, które zwykle przed obiadem miały miejsce, było połączone nader osobliwe kruczenie w brzuchu: przybierało nayrozmaitsze tony; słyszyć ie można było iuż przededrzwiami pokoju sypialnego, a otaczaiących wprowiło w niepewność zkad pochodziło. Kruczenie to odbywało się bez boleści, zwykle dwie i trzy godziny przed i podczas wypróżnień. Przez ca-  
ły

ły ten czas nie było najmniejszey gorączki, apetytu nie było wcale; a po pozyciu najniewinniejszych i najłagodniejszych pokarmów powiększały się i biegunka i kruczenie w brzuchu; sen byłby znośny, gdyby nie był często przerywany potrzebą wstawania w nocy. Całe pokrycie skórne było iak obumarłe, suche, bez wszelakiego ciepła żywotnego: nawet ciepłe aromatyczne kąpiele, dosyć często używane, nie zdołały na chwilę podnieść żywotności. Obrzmiałość w podbrzuszu okazywała się w pierwszym tygodniu na pozór niezmienioną, nie dolegała chorey, ale była czulszą za dotknięciem. Po tych zaś ośmiu dniach zaszła w nię bardzo znaczna zmiana. Nie skarżyła się na boleści, ale uważała wzmożone ciepło w cierpiącym miejscu; obrzmiałość zaczęła pulchnieć, przy powiększaiącey się na pozór objętości; dalę przy ciągłęy biegunce codzien bardzię zmniejszała się,

tak że nakoniec naysciśléy badaiać, nie można było iéy znaleźć.

Lubo zaprzeczyć nie można, że w tym razie wypadało uważać biegunkę za dobroczynne usiłowanie natury zamierzające rozpędzenie stwardniałości i za widoczny następny skutek sztuczney wody Karlsbadzkiey: iednak każdy wybaczy, ieżeli lekarz, spostrzegaiąc tak znaczną sił utratę, które natura roni dla dopięcia celu swego, chwyta się zaradczych środków ten pośpiech wstrzymujących: zwłaszcza że było niepewną, czyli wyydzie zwycięzko z téy walki. Rozmaitemi sposobami i środkami starano się o to, ale wszystko, samo nawet Opium dawane w rozmaitych formach, nie zdołało złagodzić biegunki: owszem gdy się to raz udało, zaraz się okazała wielka tęsknota, zaduszenia obawa, bóle w podbrzuszu, womity i inne szkodliwe zjawienia. Z pomiędzy wszystkich środ-

ków i napoiów naylepięy służyło i działało ciepłe mleko.

Biegunka trwała pięć tygodni bez przerwy i w równéy mocy, tylko co chorą o życie nie przyprawiła. Wychudła do ostatka, chora leżała prawie bez ruchu z mdłemi głęboko pozapadanemi oczyma i pulsem zaledwie do namacania. Wszakże natura mądrze rozrządziła siłami: właśnie ich było tyle, ile potrzeba było do rozpędzenia stwardniałości. Biegunka bez przyczynienia się iakichbądź środków powoli ustała, siły przy wzmacniających stosownych lekach i posilnego pożywienia prędko się wzmogły, a tak chora, dla której zdawało się że niema ratunku, przyszła do zupełnego zdrowia, i dotąd niem się cieszy.

---

Pani P. Q. z S. trzydzieści kilka lat mająca, oświadcza że od dzieciństwa cierpiała na ból głowy. Do roku 1820 ustę-

pował lekkim środkiem. W tym zaś roku tyle się wzmógł w okolicy czoła, że się doń przyłączyły zawrót głowy, odcho-  
dzenie od przytomności, brak apetytu, obstrukcyja, sił ubytek, ociążałości, żółty kolor twarzy i chudnienie ciała. Czas przytem przychodził regularnie. Przez ten długi czas cierpienia radziła się wielu lekarzów i wyżyła wiele lekarstw: zawsze tylko przemiiająca bywała ulga. Nakoniec zalecono choréy używanie wody sztuczney Karlsbadzkiey. W ośmiu pierwszych dniach pogorszyły się cierpienia: ale odtąd tak zdrowie polepsza-  
ło się, że z końcem czwartego tygodnia zdawało się iéy, iż nowo na świat przy-  
szła. Żadna nie pozostała dolegliwość, a ze świeżemi siłami wróciła do swoich. Dziś po pięciu kwartałach iest zdrowa, tylko czasem mianowicie po zmartwie-  
niach uskarża się na przemiiający brak apetytu i krótkie złe mienie się.

---



K. A. K. chłopiec trzynasto-letni, pochodzący z oycy często na pedogrę zapadającego, już w drugim i w czwartym roku swego wieku podlegał gwałtownym cierpieniom urynowym, przy których małe odchodziły kamyki. Spotkało go to samo w iedy nastym roku. Kazałem mu pić sztuczny Neybrun Karlsbadzki. Działał mocno na drogi urynowe: w czasie leczenia i długo potem odchodziło wiele flegmy i piasku. Od dwóch lat jest zdrowy, a przytłumione władze umysłowe odtąd znacznie się rozwinęły.

---

P. N. 60 kilka lat sobie liczący, w 40 roku bardzo wiele cierpiał z powodu latającego gośćca. W 50 roku przemienił się w pedogrę, która wznowiała się corok pomimo powtarzanego używania kąpieli Töplickich. Jednocześnie cierpiał na krzyże i na nerki; z lewej zwłaszcza strony ból tak był gwałtowny, że tylko na wznak mógł leżyc.

Uryną odchodziło wiele ślegmy i piasku; środki użyte przeciw tym cierpieniom żadnego nie okazały skutku. W r. 1820 pił sztuczne wody Karlsbadzkie, późniéy kąpał się w Töplicach bez żadney ulgi. Po powtórném użyciu wód sztucznych Karlsbadzkich cierpienia nérkowe zmniejszyły się widocznie, w kryżach zaś mało ulżyło. W r. 1822 trzeci raz powtórzył wodowe leczenie i ieszcze raz odwiedził Töplitz. Cierpienia dróg urynowych znikły całkiem, bóle w kryżach na przemian z lekkimi napadami pedogrycznymi okazywały się. R. 1823 ieszcze raz wrócił się do wód sztucznych Karlsbadzkich. Teraz w końcu roku wolny iest od cierpień a to polepszenie zdrowia przypisuje powtórzonemu po kilkakroć leczeniu wodowemu,

---

Pani P. z H. 30 lat maiąca, matka kilkorga dzieci, pomimo znacznego ruchu i w domu i na wolném powietrzu,

iako zawiadowczyni wielkiego gospodarstwa, utyskiwała od kilku miesięcy na dolegliwości, które *plethora venosa abdominalis* i wypływające z niéy zatkania *venae portae* pociągają za sobą. Wszystkie zjawiska chorobne wkrótce bardzo się wzmogły, pomimo leczenia najstosowniejszego mającego na widoku rozwolnienie i oddalenie zatknię.

Kobiéta dawniéy zdrowa i wesóła teraz w ciągłéy żyła obawie, codzien bar-dziéy powiększaiący się, a którą cho-ra nazywać zwykła była obawą śmier-ci. Myśl iakoby kogoś skrzywdziła, a na-wet zamordowała, sprawiała, że w ka-żdym czy znanym czy nieznanym upatrywała mściciela popełnionéy zbro-dni, którój atoli przedmiotu nigdy iasno wystawić sobie nie mogła. Dla tego unikała towarzystwa, a dłuższa rozmo-wa z osobami zwykle ją otaczającemi, z dziećmi, które bardzo kochała, wpra-wiała ją w niespokoyności i strach a myśl

popętnioney zbrodni przedstawiała się iéy w daleko żywszych kolorach. Żyjąc w ciągłych męczarniach (bo naydziwaczniejsze i naystraszniejsze mamidła przerywały iéy sen, który nie odpoczynkiem ale męką był dla niéy) w śródku lata przybyła do Drezna, by na zalecenie swego lekarza pić wodę Karlsbadzką. Milbrun i Neybrun w początkach dosyć dobrze skutkowały. Ale po ośmiu dniach opanował ją strach jeszcze większy; ociężała, godzinami miewała zawrót głowy, stolce mniej były obfite i ciężkie. W takim stanie udała się do mnie o radę. Puls był pełny i twardy; bicie serca przyspieszone i szerokie, język czysty ale zapełniony owemi wrębami na brzegu, które zwykły towarzyszyć chorobom śledziony i gruczołu brzuszego. Działa zebrzmiałe, białe, miały sinawo-czerwoną obwódkę. Zdawało się choréy, że to był właśnie czas regularności, która w czterech mie-

siącach pokazała się tylko dwa razy, ale to bardzo mało. Wylecona kąpiel i nóg wy-moczenie przed nocą były bezskuteczne; strach nazajutrz wzmógł się do naywyż-szego stopnia, prawie do szaleństwa. Z prawey nogi puszczono krew, nie znikł wprawdzie strach, ale ból głowy i bi-cie serca zmnieyszyło się. Przez dwa dni brała środki rozwalniające, które iey robiły kilka solucyy i wiele wyprowa-dzały flegmy. Ponieważ pięć kubków Neybrunu, do których dodawała dwa kubki Milbruna, nie robiły właściwe-go skutku, zaczęła pić pięć kubków Mil-brunu i trzy Neybrunu, i codzien na noc brała pigułki laxujące z Rumbarda-rum, Senesu i Siarki. Przez trzy tygo-dnie codzien miewała po trzy i po czte-ry solucyę, któremi odchodziło wiele *infarktów*, a po kilkakroć nadzwyczajna massa czarnéy galaretowatéy flegmy z nie-zmiernym smrodem, poczem zwykle przez kilka godzin była spokojniejszą.

Wszakże niespokoyne i bezsenne trawiła noce, z przyczyny dręczących snów i bicia tętn w podbrzuszu, co dawniemy tylko czasem iey się przytrafiało. Przy ściślejszém wymacaniu podbrzusza, znalazłem pod lewemi zebrami dawniemy iuż spostrzeżoną twardość, zwiększoną wprawdzie ale razem pulchnieyszą, nadto dotkliwe uczucie w macicy i lewem ieczniku, a za mocnieyszém naciśnieniem mocne pukanie większych tętn podbrzusza. Ostatnie zjawienia znikły po kilku dniach, zaraz zaczęły na nowo odchodzić czarne galaretowate massy. Lubo po cztero-tygodniowém używaniu wód uczuła chora ulgę, jednak strach pozostał: a chociaż wszelkich użyłem sposobów do nakłonienia iey do dalszego picia, nie dała się namówić i odiechała do domu pozornie słabsza iak przedtem, ostatnia albowiem nadzieia płożona w wodach, opuściła ją. Zaspokoiwszy tem chorą, że wody następnie skutkować

zwykły, zaleciłem używanie ciągłe *Extr. Taraxaci cum Liq. terrae foliatae tartari*, eto.

W Lipcu 1824 roku widziałem ją, nie wiedząc co się z nią działo od wyjazdu z Drezna (w Sierpniu 1823 roku) tylko z trudnością poznałem ją. Twarz biała wątpa nabrała czerstwości, mdłe oko naturalnéj swéj żywości, a ciągłe rozszerzona źrenica wróciła do zwyczajnéj wielkości. Nadto utyła i taką o sobie dała relacyę: Już we dwa tygodnie po powrocie do H. przy ciągłym używaniu przepisanych środków i po wyśściu w wielkiéj ilości flegmy, zmniejszył się strach przerażający. Tylko co dwa lub trzy dni napastował, i to coraz słabszy: daléy po tygodniu go nie było. Około Bożego Narodzenia okazał się czas, i odtąd przychodził regularnie, tylko z początkiem każdego miesiąca bywała znaczna ociężałość i uczucie strachu. Jeżeli się to wydarzało kiedy in-

dziecy, znoszono ten stan środkami lekko rozwalniającemi, które flegmę a nawet krew spiekłą sprowadzały. Słowem chora dobrą przebyła zimą i teraz powtórnie przybyła do Drezna, dla pozbycia się szczątków słabości. Tego roku tylko ma-ło może pić Milbrunu (jeden kubek) którego piła przeszłego lata od pięciu do sześciu kubków bez nadzwyczajnego skutku. Za to teraz piie Neybrun, przytym ma się dobrze i jest wesola.

---

P. . . . ., 20 kilka lat liczący, od kilku już lat przez zbytnie nauki ściagnął na siebie wiele przykrych dolegliwości, pochodzących z uszkodzonego wydzielania żółci. Przytém pochodził z rodziny, w której wszyscy mężczyźni podlegali hemoroidom: i u niego okazały się około tego czasu. Zeyście się tych okoliczności sprawiło mu wiele nieprzyjemności. Trawienie źle się u niego odbywało, bo zjadłszy czasem z dobrym ape-



tytem, nie doświadczał żadnych dolegliwości, innemi razy tygodniami nie nie iadał, lubo czuł ciągły głód: ale najmniejsza odrobina pokarmu nasyciała go, a wkrótce toż uczucie ieszcze nierównie mocniéy odzywało się. Język mocno był obłożony, w czasie drugiego trawienia gorzkie odbiiania regularnie ukazywały się, a ieżeli tego nie było, żółkł nazajutrz, co przez noc znowu nikło po kilkakrotném odbiciu. Czasem brzuch był wzdęty, puls tak nazwany *abdominalis*, którego bytność przypominało choremu nieprzyjemne uczucie w podbrzuszu. Do tego wszystkiego przyłączyły się nocne wyprężania w stawach rąk i kolan, twardy stolec i drganie w stolcu. Rozwalniające środki z siarki, *cremore tartari* etc. złagodziły, ale nie zniosły złego. W Maiu 1823 roku dostał chory na górnych i dolnych członkach łuskowatego wyrzutu (*psoriasis diffusa Batemanni*) który lubo bez gorączki, wszak-

że dla ciągłego świeżbienia zatrzymał całonocny spoczynek. Codziennie kąpał się w potażu, i zaczął pić wodę Maryenbadzką, kilką dniami wprzód gorką wodę popiwszy. Cztery do sześciu kubków robiły kilka solucyy, które zrazu ciemne, późniéy coraz iasnieysze i zdrowsze stawały się. Żółte zafarbowanie białka w oku w pierwszych dwóch tygodniach znikło, i cera zdrowość odzyskała. Przymóm wzmógł się apetyt, gniecenie w żołądku i gorzkie odbiiania ustały całkiem. *Psoriasis diffusa* nie zmieniła się w niczém, owszem świeżbienie wzmogło się w nocy. W trzecim tygodniu poczęła woda działać więcéy na urynę, która często i obficie wypróżniana, żółty opuszczała osad; wykruszył się teraz wyrzut, tak że z końcem czwartego tygodnia znikł całkowicie. Chory zimę z 23go na 24ty rok dobrze przebył pomimo wielkiéy i natężonéy pracy, i nieraz wzbudzonéy na-

miętności i w ciągu tego lata ma się dobrze.

---

Włóścianin S. z H. od dzieciństwa nie miał dobrego zdrowia, już w roku 10tym dręczony był mocnym wpływem hemoroidalnym. Ożenił się w 20tym; w 26tym uskarżał się, zapewne w skutku zbyt częstego *coitus* na osłabienie siły muskularnej w nogach. Wkrótce wznowiły się cierpienia hemoroidalne, ze znacznym wystąpieniem naczyń hemoroidalnych. Przez środki wpędzające (*zurücktreibende Mittel*) oddalono ten stan. Ale okazały się omdlenia z womitami i mimowolnym odchodem ekskrementów. Sześć miesięcy później uskarżał się chory na kurczowe ściskanie stolca, spazmy stolca, uporczywe obstrukcyje i na niemoc mięśni, tak że każdy ruch, nawet chodzenie przychodziło mu z trudnością. Używał ciągle naprzód lekko rozwalniających, później

dzielnię purgujących środków. Osłabienie iego coraz bardzię wzmagało się; czasem przez dwa tygodnie nie miał stolca, zwykle co 8 lub 10. dni była solucya. Uryna była gęsta, ciemno-brunatna, często zatrzymywała się. Nadto dokuczał mu szum ciągły. Ciało chudło coraz więcéy, cera była brudno-żółta, skóra sucha i szorstka, puls poniżę 60, kurczowo-scisnięty, wątroba wzdęta, w okolicy pęcherzyka żółciowego bolesna. Ręce, nogi, w ogólności całe ciało zimne, apetyt znośny. Taki stan utrzymywał się przez pięć kwartałów, w końcu którego to czasu zalecono mu pić wody Karlsbadzkie. W Czerwcu przez trzy tygodnie używał Neybrunu, do 12 liczbę kubków wkrótce posunąwszy. Lubo przytęm brał sól Karlsbadzką, iednak tylko co drugi lub co trzeci dzień była solucya. Skarżył się na ból i zawrót głowy, bezsenność i wielkie sił wycienczenie. Ponieważ przypisywa-

sywano część tych zjawień wzburzeniu układu krwistego przez ciepło wody Karlsbadzkiéy; ztępiona zaś drażliwość iego kiszek zdawała się wymagać mocniéy przeymuiących środków, a zadosyć uczynić można było temu wskazaniu przez udział większy Kreycbrunu, gazu kwasu węglowego, soli Glauberskiéy i żelaza; postanowiono tedy połączyć używanie Szprudla i Kreycbrunu, zwłaszcza że przez trzytygodniowe używanie Neybrunu, iego przeymuiące ciepło, wielki udział węglanu sody i w iedno z nim połączonych ziemnych i metalicznych soli, tyle wzbudzo proces wegetacyyny, że może tylko potrzeba było iego zwrócenia na pewny organ wydzielaiący, aby pewny otrzymać wypadek. W początkach po połowie mieszał Szprudel z Kreycbrunem, i powoli przeszedł do szczérego Kreycbrunu. Pił go dwa tygodnie, ale i przytém tylko co dwa lub trzy dni miewał po iednéy solucyi, ku

końcowi leczenia uderzyło odeyście stolcem w znaczney ilości piaskowych ziarn (rozdrobnione kamyki żółciowe). Chory opuścił instytut bez wyraźnego polepszenia. Po powrocie do domu, przy zachowaniu przepisanej podczas wód diety następowały stolce obfitsze: czasem razem wychodziły zsiadłe kawały krwi; powoli uregulował się; apetyt wzmógł się; coraz więcej nabierał ciała i siły, a po ośmiu tygodniach tyle się poprawił, że mógł się zajmować najościwszemi pracami rolniczemi. Weyrze nie jego było zdrowe, ciało silne i iędrne, sen pokrzepiający, prawie wszystkie ustały dolegliwości: tylko ku wieczorowi wracał czasem lekki szum. Widząc tego człowieka po upłynionym roku, tylko małe wzdęcie wątroby można było namacać.

Przy téy okazji pozwalam sobie uczynić tu uwagę, że zmieszanie dwóch wód co do chemicznych i lekarskich

charakterów różnych, wszakże nie zupełnie sobie przeciwnych, okazuje się czasem bardzo skuteczném. Co w iedney i drugiej wodzie osobno uważanych sprzeciwiałoby się wskazaniom lekarza i indywidualności chorego, to z dobrem chorego znosi się przez zmieszanie dwóch wód, np. Karlsbadzkiej z Emską, z Kreycbrunem, a nawet z Egierską, Kreycbrunu z Egierską, téy ostatniej lub Ferdynandsbrunu z Pyrmoncką. Ta możność łączenia z sobą wód od siebie odległych, należy do największych zalet dobrze urządzonego Instytutu.

---

Pan K. G. V. z G. 60 lat mający, hypochondryk, uskarżał się mianowicie na brak oddechu, zawrót głowy, skłonność do omdleń, bicie serca i uporczywe obstrukcye; ekskrementa były szare, twarde i kruche, wątroba w cały rozciąłości zebrzmiała. Prawie nigdy nie wychodził z lekarstw. Zalecone leczenie

wodą Karlsbadzką w ciągu używania żadnego nie okazało skutku. Dopiero po ukończeniu zaczął postrzegać właściwe w ciele swoim ruchy. Wzbudzone przez wody rozwalniające działanie zdawało przeciągać się. Obiawiało się zaś przez wyrzucanie lekkim odkastywaniem trawiasto zielonę, gorzkiey i ciągnącey się flegmy. Ciało téy osoby potrzebowało tylko mała znaczącey pomocy do pozbycia się obcych naturze materyy. Chory z własnego popędu brał sól Karlsbadzką, a odtąd polepszenie iego zdrowia było widoczne. Hypochondrya, skłonność do omdleń i bicie serca znikły, oddech zwo'niał, żołądek uregulował się, słowem iuż nie potrzebował ciągłéy pomocy lekarskiey i przez cały rok następny miał się dobrze, w którym dla ustalenia odzyskanego zdrowia postanowił pić powtórnie wodę Karlsbadzką.

---



Pan S. do 24go r. zdrów, po ośmiodniowém zatrzymaniu stolca dostał gwałtownego zapalenia wątroby; nie zna przynajmniéy innéy przyczyny powodowéy. Zniesiono zapalenie stosownemi środkami. Pomimo to pozostało znaczne zebrzmienie lewego zrazu wątroby. — Uskarżał się na ciągłe gniecienie w téy okolicy; wcale nie miał apetytu; po lekko strawnych i w małej ilości branych pokarmach dostawał wzdęcia; stolec był mało obfity, często zatrzymany; cera ciągle zdrowa przybrała weyrzenie brudno-żółte; siły przy lada poruszeniu wycieńczyły się; obojętność zaięła miejsce wesołości. Cztero-tygodniowe używanie wody Karlsbadzkiey zniosło te cierpienia, w kilka tygodni po ukończoném leczeniu chory zdrowszy był niż kiedykolwiek. I teraz po sześciu miesiącach zdrowie iego niczém nie zostało przerwane.

---

Pan K. C. do r. 38go był zdrów, wy-

iąwszy że po dwakroć zapadał na zgniłą gorączkę epidemiczną. R. 1822 raptem bez wyraźney przyczyny zaczął go nachodzić astm peryodyczny, który uspokajano środkami rozwalniającemi i przeciwkurczowemi. Po mocném wzruszeniu umysłowém i iednoczesném przeiębnieniu P. C. tak mocno zapadł na gościec, że był przymuszony nie opuszczać łóżka. Wymioty w połączeniu z środkami rozwalniającemi zniosły wprawdzie gwałtowne a ciągłe bóleści; ale się siły nie wzmogły, skóra zżółkła i na szyi z przodu wystąpiła ostuda. Zalecono choremu Milbrun i Neybrun, w początkach pił sześć, późniéy dziesięć kubków. Skóra wkrótce zmieniła kolor, ostuda i bóleści gościcowe znikły; po ukończeniu kuracyi miernie otworzyły się hemoroidy, a chory po upłynionym iuż roku ma się dobrze, bóle i astm całkowicie znikły.

---

Pani M. C. K. rodem z N. 33 lat mająca, układu ciała początkowie mocnego późniéy chorobami mocno nadwerężonego, pochodziła z oycy iuż po dwakroć od apoplexyi uratowanego, i matki na cierpienia podbrzuszne utyskuiącey, iako to uszkodzoną trawność, zatwardzenie i kurczowe cierpienia, tudzież na krwi płucie i astm. Z tego wniesć można, że córka odziedziczyła po matce usposobienie do podobnych chorób, zwłaszcza że iéy rodzeństwo iuż chorowało podobnie, kilkoro nawet z nich umarło. Już wczesnie na to usposobienie naprowadzała choroba skrofuliczna, objawiająca się przez brzuch wielki, obstrukcyę, odchód glist, nabrzmiąły gruczoł tarczowy etc.; wszystkie te cierpienia w późniejszych słabościach odzywały się. W r. 13tym dostała swego czasu: do 15go miewała go i regularnie i dosyć. W roku tym odbyła szkarlatynę, z której powoli przyszła do zdrowia. Wkrótce

potem dostała ospy, która normalnie przeszła: wszakże czas mniej regularnie przychodził, bo co dni czternaście i za każdą razą bardzo obficie, co ją bardzo osłabiało. W 17tym r. znowu zachorowała, z opisu sądząc, na zapalenie kręsek. Mówiły zatem gorączka stowarzyszona z głęboko leżącymi i palącymi bólami w podbrzuszu, ku krzyżom rozciągającymi się, odęcie, strudnione stolce i t. d. nareszcie brak znaków odznaczających zapalenia innych trzewiów podbrzuszných. Zniesiono wprawdzie cierpienia, wszakże słabowitą pozostała. Z zaniedbania téj podług iéy rozumienia nic nieznaczącéy słabości, tudzież z nieprzyiaznych wpływów tak psychicznych iako i fizycznych w r. 18 zatrzymała się raptem regularność dotąd bardzo obfita, z czego powstał peryodyczny kurcz żołądka, na który podobnieź mało zwracano uwagę. Kurcz pozostał, chociaż w roku następnym wrócił czas,

i mianowicie w czasie iego trwania był gwałtowny. W 19tym r. dostała bolenia piersi, wkrótce potem napadów astmatycznych, tamto ustało, ale te w pewnym stopniu utrzymywały się. W 20tym po kilkakroć pluła krwią, osłabienie po takowym krwi ubytku zmusiło ją do pozostania w łóżku. Po odzyskaniu zwolna się przysza regularność znowu bardzo obficie, przyczem nie zwolniały bynajmniej astmatyczne i kurczowe cierpienia. Ostatnie w r. 21szym znacznie wzmogły się: przyłączył się do nich mocny peryodyczny ból głowy w okolicy ciemienia. Wymioty przez chirurga niewłaściwie zalecone przeciwko tym cierpieniom, ten miały zły skutek, że pozostała skłonność do wymiotów, i później tylko zwolna i z trudnością mogła być zniesiona. Podobną jest do prawdy, że musiał mieć miejsce stan zapalny w iednym z trzewiów podbrzusza.

W r. 22gim poszła za męż, ale nie-  
szczęśliwie. Wiele trosków, kłopotów  
i zmartwień wynikało z tego zamęścia,  
i naturalnie nie mogło mieć dobrego  
wpływu na wycieńczoną ięy konstitu-  
cyę. Skłonność do womitów, kurczo-  
we cierpienia, nieład w regularności  
trwały ciągle, ba wzmożyły się po po-  
ronieniu, wydarzoném z przyczyny nie-  
ostrożnego dźwignienia. W Lutym 1819  
r. wyszło z choręy kilka razem glist.  
W Lipcu pojechała do Karlsbadu i przez  
dziewięć tygodni piła wody, mianowi-  
cie Milbrun, wszakże w nieprzyiaznych  
dla siebie zewnętrznych stosunkach.  
Z wód odniosła tylko tyle korzyści, że  
się uporządkowała regularność co do  
czasu i co do ilości. Nakoniec w Sty-  
czniu 1820 r. zaziębiwszy się, dostała  
mocnéy gorączki zapalnéy. Z początku  
zdawało się, że mianowicie płuca cier-  
pią, okazała się zaś późnięy, że pod-  
brzusze było siedliskiem zapalenia, szcze-

gólniey wątroba i kréski, a płuca cierpiały tylko sympatyczne. W takim stanie przyięto chorą do kliniki Drezdeńskiey i przez 16 miesięcy tamże leczono. Udało się wprawdzie znieść silność zapalenia środkami przeciwzapalnemi, iednak nie można było zasłonić choréy od iego skutków w zaiętych organach, to iest od ropienia iuż wprzódy zdeorganizowanych gruczołów kréskowych. Dla tego wlekła się choroba, a powolne uleczenie można było przypisać iedynie tylko staranności i pieczy lekarzkiey, tudzież konstytucyi choréy dotąd opieraiący się tak silnie tylu burzom. Przyłożyły się do tego mianowicie częste i obfite krytyczne wypróżnienia stolcowe, przez sztukę zrządzone, a przez naturę kierowane. Jakoż zostały wypróżnione wielkie massy flegmy, ropy i krwi przy cierpieniach i chorobnych zjawieniach, których wyliczenie byłoby tu zbytoby, albowiem wszystkie by-

ły skutkiem głównéj choroby i wskazywały za przyczynę zatkania w układzie krwistym, oraz rozciągnięcie cierpień wątroby i kręsek do prawie wszystkich innych układów. W skutku trwającego ropienia w gruczołach, odzywały się po brzuchu tu i owdzie bóleści. Podług tego iak cierpiała lewa lub prawa strona, drętwiały i martwiały odpowiadające uda. Kurcz żołądka przeszedł w częste a mocne, konwulsyjne, zwyczajnie z nieprzytomnością i ruchami połączone zjawienia chorobne. Późniéj nareszcie stwierdził się domysł o bytności Solitera. Odchodziły po kilkakroć kawały *Taeniae cucurbitinae* wraz z flegmą, ropą i krwią. Nakoniec po niewypowiedzianych cierpieniach utworzył się na prawéj stronie wewnętrzny lędźwiowy ropień, który szczęśliwie wypróżnił się przez aperturę, w bliskości zrobioną i dosyć długo utrzymywaną. Dopiero teraz po 23 ty-



godniowéy łóżnéy chorobie, mogła się podnieść, o kuli chodzić, i poprawiać się. W czasie przychodzenia do zdrowia odchodziły wielkie kawały Solitera, po użytych przeciwko niemu środkach. Uwolniono ją z kliniki w r. 1821. piła zrazu serwatkę ałunowaną, późniéy mleko klacze, i w czasie tego leczenia Soliter odchodził kawałkami. Zdrowie iéy coraz bardziéy polepszało się, dręzący wprzódý ból głowy ustał, a odżywianie i siły ciała wzmagaly się coraz wiécéy. Do Października dwa razy miała nie epileptyczne ale konwulsyjne napady; w pomienionym miesiącu po 3 i 4 razy miewała na dzień. Znowu regularność dopiero w 8 tygodniu przychodziła z odchodem bladey smrodliwéy krwi. Przez dwa tygodnie prawie codzien utracała po funcie krwi, przez co tak osłabła, że do Bożego Narodzenia musiała leżeć w łóżku. Lubo odtąd zwolna znowu przychodziła do

siebie, wszakże niespodzianie dostawała konwulsy. Około Sgo Jana 1822 r. wrócił ból w lewym boku z nabrzmiatością w onymże, z ciągłemi womitami i obfitym odchodem brzydkiey krwi. W Sierpniu zalecono iey picie Milbrunu. W pierwszych dwóch tygodniach żadney nie było zmiany, owszem napady wróciły się. Przy dalszém używaniu téy wody codzien miewała po 6, 8 i 10 niewodnistych wypróżnień. Były to powiększney części czarne, twarde i smrodliwe bobki, i spieczona czarna krew. Im więcéy tego odeszło, tym większą ulgę czuła chora; cierpienia kurczowe, równie iak ból głowy i womity ustały; apetyt i siły wzmogły się; mdła ziemna cera zmieniła się w zdrowszą i żywszą, pokazały się rumieńce, a w końcu Września ukazała się regularność; krew była czerwieńsza, nie miała odoru, czas co miesiąc przychodził regularnie, i takimże sposobem prze-

chodził. Chora do Stycznia 1823 r. zostawała w dobrém zdrowiu i po świeżém zaziębieniu opanował ją wprawdzie ból głowy z szumem, ale to wszystko było mniéj znaczącém i wkrótce minęło: nawet regularność pozostała normalną, równie iak reszta funkcyi. Dla zupełnego pozbycia wznawiającego się czasem bólu głowy chora w Sierpniu 1823 roku powtórzyła picie Milbrunu i Neybrunu. Codziennie po dwie i po trzy miewała solucye, odeszło bardzo wiele bobków niezmiernie twardych i dużo flegmy, raz nawet znaczna część zgnitego solitera. Z końcem czwartego tygodnia opuściła Instytut, wesoła, czérstwa, silna, bez dolegliwości, uradowana z odzyskania zdrowia, i powtórnie teraz poszła za mąż.

Nie zawsze, niestety, tak szczęśliwy skutek iest tam, gdzie ma miejsce zropienie części wewnętrznych, lub gdzie do tego iuż iest usposobienie. Zwyczaj-

nie przez używanie wód Karlsbadzkich i Emskich powiększa się usposobienie do zapaleń w mocno już cierpiących trzewiach. Dla tego też często musiano przerywać leczenie; a silnięj przez wody wzmożona żywotność w przypadkach zropienia szlachetniejszych trzewiów skracala życie, któreby można przeciągnąć przy mniej wzbudzających środkach.

---

Pani N. N. przeszło lat 10 cierpiała na kurez żołądka. Częste wykroczenia przeciwko dyecie, kilkakrotne przeziębnienia, pożywanie zimnych i gorących pokarmów wkrótce iedne po drugich zrządziły to cierpienie. Naystosowniejsze środki tylko przemiiającą przynosiły ulgę, a cierpienie do takiego wzrosło stopnia, że chora prawie żadnych nie mogła przyymować pokarmów. Zaleciłem iey wody Karlsbadzkie, przez trzy tygodnie piła Milbrun i Neybrun, a przez ty-

tydzień Szprudel i Neybrun: znacznie zmniejszyło się cierpienie przy stosowny dyecie. R. 1823 powtórzyła picie wód sztucznych i zupełnie odzyskała zdrowie.

---

Trzem damom, cierpiącym białe upławy z osłabienia układu rodzynego, zalecono wodę Pyrmoncką. Jedna, która zarazem bardzo słabych była nerwów, całkiem wyzdrowiała; u drugiey chorobliwy ten wypływ znacznie się zmniejszył. Trzecia zaś, delikatna, drażliwa osoba, nie mogła znieść na czczo zimney wody, dostała biegunki i była zmuszoną przerwać leczenie.

---

Pan N. nauczyciel przy szkole, 42 lata mający, zawsze dobrze się miewał w ciągu całego roku; dopiero za zbliżaniem się pory zimney mniéy więcéy cierpiał, mianowicie na reumatyzm. Na wiosnę 1821 r. stracił apetyt; wkrótce potem

po kilka dni nie miewał solucyi. Dołączyły się cierpienia dróg urynowych. Przez kilka dni uryna odchodziła tylko w bardzo małej ilości, po kropli i z paleniem; koloru była ciemno-brunatnego, opuszczała czerwonawy obfity osad z znaczną ilością flegmy połączony, w którym atoli nie było ani piasku ani kamyczków. Ciagle czuł boleści w krzyżu i w okolicy nerkowej, która za dotknięciem nawet bolała. Zewnętrzne ciepło usmierzało ból. Chory był przytępnym i w złym humorze. Najłżejsza praca wycieńczała jego siły; przytępnym dręczył go tak mocny zawrót głowy, że padał na ulicy, i nie był w stanie podnieść się bez obcej pomocy. Prędkie głową poruszenie wzbudzało ten zawrót. Często napastowały mdłości a nawet wymioty. Ręce i nogi były zwyczajnie bardzo zimne. Nayskromniejsze iadło pociągało za sobą wielorakie dolegliwości. Zalecono mu po wielu bez-

skutecznych lekach Neybrun Karlsbadzki. Zaraz w początkach pomnożyły się odchody stolcowe i urynowe. Ostatnią drogą odeszło wiele flegmy. Apetyt poprawił się; a sen przedtem niespokoiny inniéy był przerywany. Wszakże przez ciąg czterotygodniowego używania wód siły nie wzmagaly się; chory ciągle czuł się bardzo osłabionym. Cierpienia urynowe zmnieyszyły się widocznie. Po ukończeniu kuracyi chory co chwila miał się lepiéy. Po miesiącu znikły nawet ślady smutku; wydzielanie uryny, wypróżnienia stolcowe odbywały się regularnie; zawrót znikł; apetyt był dobry, sen pokrzepiający, siły coraz lepsze i w takim stanie pozostał nasz chory bez przerwy przez cały rok. 1822 r. dla ustalenia zdrowia pił powtórnie wody sztuczne Karlsbadzkie.

---

J. B. mężczyzna żonaty 46 lat mający, bardzo chudy, bladéy ziemnéy cery,

iuż od lat ośmiu cierpiał na uszkodzone trawienie, tak że często porywał go głód gwałtowny, często zaś wcale nie miał apetytu. Skarzył się przytém na zawrót, mdłości i częste wymioty; nadto na bóleści w okolicy górnego otworu żołądka; tudzież na uczucie ciśnienia i ciężaru w okolicy pępka.

Dokładne chorego wybadanie pokażało, że cierpiał na Solitera i stwardnienie górnego otworu żołądka. Zaleciłem wodę Karlsbadzką i z ukontentowaniem przypatrywałem się polepszeniu jego zdrowia: po pięciu tygodniach zupełnie był wolny od cierpień, i przez całą zimę miał się bardzo dobrze.

Na wiosnę powtórzył kuracją: odszedł tą razą i robak, a tak do pierwszego wrócił zdrowia.

---

E. B. 24ro letni młodzieniec, słabowitego układu ciała, iuż od dawna choruiący na zatkanie wątroby i na nieczyn-



ność trzewiów trawiących, dostał w wysokim stopniu żółtaczki wraz z dolegliwościami zwyczajnie z nią połączonemi, mianowicie ociążałości i słabości w członkach, całkowitego zniszczenia trawienia i braku apetytu. Zaleciłem wodę Karlsbadzką, prawie po każdym wody wypiciu czuł się silniejszym i już po ośmiu dniach cera zaczęła się poprawiać, apetyt wrócił a po czterech tygodniach był zdrów zupełnie.

---

K. M. człowiek żonaty 41 lat mający, uwolnił się przez pięcio-tygodniowe używanie wody Karlsbadzkiej od zatwardzenia wątroby, które pozostało było przed dwiema laty po nerwowém zapaleniu onéyże.

---

F. P. student 23 letni, od niejakiego czasu mocnemu kurczowi żołądka podległy, przeciwko któremu bezskutecznie używano najstosowniejszych środków,

po sześćcio-tygodniowém użyciu wody Karlsbadzkiey zupełnie zdrowie odzyskał.

---

G. W. człowiek żonaty 38 letni, od kilkunastu lat był dręczony dolegliwościami hemoroidalnemi, połączone z uporczywą obstrukcją, wzdęciem żywota i osłabioną trawnością. Używane środki chwilową przynosiły ulgę: po trzytygodniowém używaniu wody Karlsbadzkiey i dwutygodniowém użyciu wody Egierskiey był wolny od wszelkich cierpień, i zapewnia że niepamięta aby się kiedy miał lepiej.

---

Pani C. dama 53 lat mająca, cierpiała na osłabienie organów trawienia, dolegliwości hemoroidalne, nerwów osłabienie i wielką drażliwość: czterotygodniowe używanie wody Egierskiey przywróciło iey zdrowie.

---

N. N. mężczyzna 42 lata mający, od wielu lat podlegał róży na twarzy, w skutku uszkodzonych czynności wątroby; pomimo środków najlepszych ciągle wracała: i temu pięcioletniowe używanie wody Karlsbadzkiej wróciło zdrowie.

---

Nadto lekarz, którego dobroci winieniem udzielone historye od str. do podaie co następuje:

Sam na sobie doświadczyłem wybor-nego skutku téy wody. Używałem iey iuż zeszłego roku przeciwko zatkaniom w wątrobie i wynikającym ztąd uszkodzeniom w trawieniu, i tyle skutkowa-ła, żem się czuł dobrze przez całą zi-mę. Wszakże zbyt na praca w końcu zimy powróciła mi cierpienia, objawia-jące się przez wysoki stopień hypochon-dryi. Dla tego zaraz z wiosny zacząłem pić wodę Karlsbadzką i iuż po ośmiu dniach czułem się iak nowonarodzonym:

bo hypochondrya ustąpiła zupełnie, a po czterech tygodniach wróciłem do zupełnego zdrowia.

---

Pan J. K. K., z L., drukarz 35 lat mający, układu ciała bardzo skrofulicznego, od lat kilku cierpiał na ukryte wlekące się (*schleichend*) zapalenie płuc, które pochodziło z odziedziczonego po rodzicach usposobienia, i iak zwykle, zaczęło się bardzo nieznacznie. Chory czasem skarżył się na różne dolegliwości w piersiach, iako to gniecenia, ciężkości, przemiiające kłucie, mianowicie za głębokim wzionięciem powietrza i mocnym poruszeniem, któremu był wystawiony codziennie z powodu swojego kunsztu. Przyłączył się krótki, więcéy suchy aniżeli wilgotny kaszel, którym czasem wyrzucał ropowatą, krwią zafarbowaną ciecz. Ku wieczorowi ogarniał go dreszcz i przelatujące gorąco nadewszystko w dłoniach i pod podeszwa-

mi, kończące się przededniem osłabiającemi potami. Przez półtora roku chory leczony był przez szarlatanów i stare baby, zalecające mu używanie rozmaitych napoiów, pigulek i ziółek, takich wszelako, że się jego stan musiał pogorszyć. Nareszcie udał się do mnie: znalazłem go w opisanym już stanie, w pierwszym stanowisku suchot ropiących, odznaczaiącym się przez zdrażnienie naczyniowego układu, stykaiącym się bardzo blisko z zapaleniem. Zwróciłem całą uwagę na zmniejszenie tego zdrażnienia przez środki przeciwzapalne, aby iaknayprędzcy znieść ten stan mniéy więcéy zapalny. Powtarzane krwi upuszczenia, za napóy mieszanina z *Syr. papaver. rhoead. unc. una cum dimidia, aq. font. unc. dimidia, acid. tartar. drachm. una* i wzięwania pary ciepłéy były głównemi środkami. Jakoż zmniejszyła się prędkość i twardość pulsu, pragnienie do picia znikło, słowem ustąpiła gorączka, ale pozostała ciężkość

i gniecenie w piersiach z tęsknotami. Aby ten stan oddalić, zaleciłem choremu używanie w Instytucie Struwego wody sztucznej Salcerskiej, która i wtenczas jeszcze działa, kiedy nawet dojdą suchoty do pewnego stopnia. W pierwszych dwóch tygodniach pił ją po połowie z mlekiem ciepłym, gdyż sama przez się z powodu nadmiaru gazu kwasu węglowego zanadtoby drażniła, przez zmieszanie zaś część gazu zulatnia się. W roku 1822 używał tej wody przez pięć tygodni z najlepszym skutkiem, w roku 1825 powtórzył i jej użycie, tak żebym go mógł udać za zupełnie zdrowego, gdybym się nie powinien obawiać recydyw z przyczyny tak ciężkich jego zatrudnień.

---

Pan E. G. z H., 22 lat mający, podług własnego zeznania ciągle chorowity, ale przytém bardzo żywego temperamentu, ściągnął sobie bardzo znaczną

niestrawność w skutku ciągłych umartwień i zgryzot, tudzież diety z pokarmów niestrawnych i napoiów niezdrowych złożonéy. Powstał ból w okolicy żołądka, uczucie ciężkości i gniecenia, mianowicie zaś uszkodzony obieg krwi w podbrzuszu, a ztąd zbijania się krwi ku głowie i pierśsiom, ból głowy, niespokojności, tęsknota, bezsenność i sympatyczne zaięcie nerwowego układu mózgu, a iako następny skutek uszkodzenia rozmaitych wydziełań podbrzuszných, mianowicie błony śluzowéy kiszek, którey produkta objawiały się przez obłożenie ięzyka, zgniły smak i cuchnący oddech. Główném wskazaniem, wiodącym mnie w leczeniu tego młodego człowieka, zdawała mi się naprzód przyśpieszenie za pomocą stosownych środków dokładnego rozwinięcia się stanu gastrycznego, i oddalenie drogą nayprzyzwoitszą chorobliwego produktu processu sekrecyynego; powtóre

przeobrażenia tegoż processu chorobliwego przez działanie bezpośrednie na układ nerwowy. Co się tyczy pierwszego punktu posłużyły mi: bardzo małe dozy soli zobojętnionych z kwasomiodem, gorzkie ekstrakta i dekokta z mydlasto gorzkich roślin *cum kali citrato*; przez nie skierowano ogólny chorobny process do utworzenia miejscowego patologicznego produktu, w którym znaleźć musi granice dalszēy swoiēy działałności. Drugiemu wskazaniu zupełnie odpowiedziały emetyk, rumbarbarum z dodatkiem alkaliów i stopniowe przejście od środków gorzkich łagodniejszych do mocniejszych w połączeniu z płynami li wzbudzającymi. Nareszcie dla zniesienia ogólnego zdrażnienia towarzyszącego niestrawności, zaleciłem *pulv. ipecac. comp. Ph. Lond.*, a zewnątrz na podbrzusze tak ciepłe okładania, iak ie tylko mógł zniesć, w połączeniu z nacieraniem *Spir. angelic. comp.* a późniēy *Li-*



*nim. volat. cum Liq. c. c. succin. et Ol. pini.* Tym sposobem doprowadziłem chorego do takiego stopnia zdrowia, że szczęśliwemi umysłowemi pracami mógł się zajmować i onych dokonywać, a lubo czasem okazywały się miejscowe niestrawności, pokonywałem je łatwo iako produkta słabey muskularney i nerwowéy błony żołądka węglanami żelaza w połączeniu z wzbudzającemi środkami. Tak młody poeta przepędził wiosnę bez nowych napadów, ale w środku lata w skutku przekroczeń w dyecie i zbyt natężonéy umysłowéy pracy, przyszedł napad niestrawności z ogólném sił wycienczeniem, który wymagał środków dzielniejszych. Długo zastanawiałem się nad tym przypadkiem, nareszcie przyszło mi na myśl zalecenie mu wody żelazney, która zdawała się odpowiadać wszystkim wskazaniom: albowiem zważyłem, że téy natury woda musi pobudzać działanie wszystkich trzewiów tra-

wiących i assimilacyjnych, z początku zmniejszając spójność materji organicznej przez domieszane sole, które na-przód działaia na ciało, następnie po należytych wypróżnieniach działaiać jako środek krzepiający za pomocą pozostałego żelaza. Nie zawiodła mnie taka rachuba: młody poeta przez pół-pięta tygodnia pił wodę sztuczną Pyrmoncką w Lipskim Instytucie Pana Struvego i opuścił zakład iak nowonarodzony człowiek.

---

Człowiek bardzo znacznej tuszy, od wielu lat miał taką skłonność do tycia, że tém nadwerężone zostały niektóre funkcyje, mianowicie zaś oddech. Szczególniej w zimie miewał kaszel flegmisty, krótki oddech i mocne astmatyczne dolegliwości, że najmniejsze poruszenie stawało mu się przykrością. Zalecona w r. 1822 woda Karlsbadzka spędziła mu brzuch, otyłość zmniejszyła się, a

tak wszystkie funkcyje łatwiej odbywały się. W r. 1823 powtórzył leczenie, a lubo nie zupełnie dobrze ma się, wszelako nierównie lepiej, aniżeli w latach przeszłych.

---

W r. 1822 zaleciłem pić Kreycebrun dwom bezdzietnym damom, z których jedna 23, druga 39 miała lat. Stan obu był prawie ten sam, obiedwie mocnej są konstytucyi, i z weyrzenia zdają się zdrowe, dla tego czasem w przykrém są położeniu, że ich chorobę uważają za zmyśloną. Skarżyły się zaś na mało obfity odchód miesięczny, na skłonność do obstrukcyi, z ciągłym a dokuczliwym uczuciem wzdęcia i pełności, mianowicie około dołka, pomimo że był apetyt, i na zawrót głowy do omdleń podobny z nader wielką drażliwością układu nerwowego; przytém siły, wyjąwszy w paroxyzmach, utrzymywały się w dosyć dobrym stanie.

Obiedwie piły wody z naleyjszym skutkiem, albowiem następną zimę przepędziły w dobrém zdrowiu. (Młodsza już w lecie r. 1821 z moiego polecenia piła samorodny Kreycbrun; dobrze ioy posłużył; dla interesów familiynych nie mogła kontynuować używania. Pokilkakroć zapewniała mnie ta dama, że nie znalazła, w skutku na swoje ciało, różnicy pomiędzy samorodną a sztuczną wodą Maryenbadzką.)

Następnego lata (1823) byłbym obu dwu damom ieszcze raz zalecił wodę, gdyby ostatnia nie była przepędziła całego lata na wsi o podal od naszego Miasta, a pierwsza tyle zdrową się czuła, że przełożyła nad picie podróz, któryby rokiem wprzódę przedsięwziąć nie mogła.

---

Tegoż lata (1822) mężczyzna 40to letni pił Milbrun i Neybrun. W skutku ciągłéy sedanteryi cierpiał na wątro-

trobę; twarz jego była żółta; białka oczu jeszcze bardziej żółcone; trawienie nadwerżone, stolcowe wypróżnienia nieregularne twarde i gliniaste, uryna brunatna. Skarzył się szczególniej na bezsenność: znużony i spiący kładł się w łóżko, wszakże przed ranem nie zasypiał. Był iak nalany. Po sześciotygodniowém picciu wody tak do siebie przyszedł, że obywał się następnej zimy bez lekarskiej pomocy, której wprzód ciągle potrzebował.

---

Wraz z tym Panem zaleciłem wodę Egierską młodemu studentowi. Młodzieniec ten 23 lat mający, nie mógł przyyść do siebie po trzeciaczce febrze, którą miał był na wiosnę; był nader blady i pomimo ciągłego i regularnego używania środków wzmacniających i dobrej dyety siły nie wracały. Zawsze skarżył się na złą strawność, chociaż apetyt był dobry i należyte wypróżnienia.

Prędko skutkowały wody; przyszedł do siebie i zupełnie zdrowy wrócił do domu.

---

Z pomiędzy tych, którzy przeszłego lata 1823 r. z moiego polecenia pili wody, wspomnę szczególniéy o młodym człowieku 26 lat liczącym, który od wielu lat cierpiał na liszaie, zajmujące ręce i nogi: wzmogły się one do takiego stopnia pomimo wszelakich środków w takim razie wskazanych, że cierpienia iego były niewypowiedziane. W czasie sześciotygodniowego picia wody Egierskiéy zaschły; pogoiły się, a zarazem tyle stan ogólny zdrowia poprawił się, że dotąd wolnym będąc od liszaiów, nie może się nachwalić kuracyi letniéy.

---

Młoda dama tegoż wieku skarżyła się już od dwóch lat na wielkie osłabienie po ciężkim połogu, na peryodyczny ból w głębi okolicy wątroby, na

zbyt częstą regularność i na brak dobrego apetytu: zaleciłem wodę Egierską. Tak dobrze iéy posłużyła, że dolegliwości znikły i wszyscy otaczający zdziwieni byli iéy zdrowém i wesołem weyrzeniem.

---

Krótko ieszcze wspomnę o dwóch przypadkach, w których dobre skutki Neybrunu Karlsbadzkiego okazały się: u mężczyzny 51 lat mającego, konstytucyi silnéy i wielkiéy otyłości, który obok hemoroidów płynnych cierpiął na peryodyczne krwi plucie, nabawiające go wielką niespokoynością; i u kobiety blisko 60 lat mającéy, u którój wszystkie zjawienia wskazywały zbliżającą się wodną puchlinę.

---

Pan de R. 21 lat mający, od dzieciństwa układu lymfatycznego niedołężnego, cierpiął na zebrzmienie gruczołów kréskowych za żołądkiem, które po iedzeniu zrządzało mu w téy okoli-

cy uczucie ciężkości i tęsknoty. Z tegoż źródła pochodził od roku coraz bardziej dokuczający półstronny ból głowy, rozciągający się do lewego policzka i lewego ramienia, co chorego po pół dnia czasem zatrzymywało w łóżku. W czasie paroxyzmów brzękły dolne powieki, twarz mocno zarumieniała się, a białka oczu przez rozszerzenie się naczyń mdłe okazywały się. Apetyt był nieiednostayny, język zawsze obłożony, stolcowe wypróżnienia mało obfite, obstrukcyja czasem przez kilka dni.

Po zaleceniu mu diety na początku Maia 1823 r. i utrzymywania ciała w ustawnym ruchu, kazałem w celu przygotowania do wodowéy kuracyi używać następującą mictureę rozpuszczającą:

*Rec. Mellag. tarax. ex succo rec. parati*  
*drachm. sex,*

*Tartari tartaricati unc. dimidiam,*

*Infusi eccoprotici Viennensis unc. duas,*

*Aq. menthae piper. unc. quatuor.*

MDS. Rano i na noc po dwie łyżki.



Że ta mixtura mało rozwalniała, późniéy przepisałem nieco mocniejszą. Użyło się głowie, ale ciężkość i zatykanie w dołku nie zmieniły się.

W połowie Czerwca kazałem pić wodę Karlsbadzką, zacząć od pięciu kubków Milbrunu, powoli przechodzić do Neybrunu i do ośmiu posunąć się kubków. W początkach woda nie rozwalniała, zaleciłem do pierwszego kubka dodawać łyżeczkę soli Karlsbadzkiey. Późniéy codzien po kilka bywało solucyy, wodnistych i zaslegmionych: starałem się utrzymać ie przez cały ciąg wodowego leczenia.

Dolegliwości dołka i głowy zmniejszyły się co do mocy, a po czwórtygodniowém używaniu wody znikły zupełnie. Kazałem się potem przeiechać cho remu, który zdrowym do Lipska wróciwszy, dalej przykładał się do nauk i przez całą zimę już nie miał napadów.

Nawet w lecie 1824 roku wolny jest od wszelkich cierpień.

---

Pani K. 51 lat licząca, obdarzona od dzieciństwa zdrowém i silném ciałem, już wczesnie podlegała napadom gośćcowym, okazującym się pod postacią kurczu piersiowego. Z polecenia lekarzów zwiedziła Töplitz, a późniéy w r. 1822 piła sztuczną wodę Karlsbadzką, która iéy dobrze zrobiła. Ale wkrótce potém zmokłszy i przeziębniwszy w podróży, niebezpiecznie zapadła i w Październiku do mnie udała się o radę. Znalazłem ją osłabioną, niewychodzącą z pomieszkania, za najmniejszym ruchem pocącą się, gniewliwą, drażliwą, z głową zaiętą, ięzykiem obłożonym, szczególniéy na prawéy stronie, apetytem miernym, smakiem czystym, wypróżnieniami bardzo mało znaczącemi, co poranek mocnym spazmom podlegała. Jéy puls był mały

i częsty, go do 100 razy uderzał w minucie.

Ściśle badaiać podbrzusze znalazłem okolicę wątroby stwardniałą, mianowicie zaś *lobulum Spigellii* sterczący i twardy iak kamień.

Zaleciłem pigułki rozpuszczające z *rheum*, *ammon. muriat.*, *fol. sennae*, *sapo venet.* i *extr. taraxaci* i z małemi odmianami kazałem zażywać przez całą zimę: miała się przytém znośnie, codziennie dwie były solucye i tylko w czasach wilgotnych i mglistych dokuczał kurcz piersiowy i ból w podbrzuszu pomnażał się. Skłonność do potów przy poruszeniu zmniejszyła się, wszakże chora iak przedtém była bardzo skłonną do przeziębnięć.

W kwietniu 1823 roku po zaziębie- niu odezwały się mocne boleści w brzuchu, kurczowe cierpienia piersi i ociężałość głowy. Język był obłożony, odbi- ania ciągłe, puls mały, prędkie, około 100 uderzeń. Nazaiutrz spazmy tak

wzmogły się, że chora rzucała się po łóżku, rozmaitemi położeniami chcąc sobie ulżyć, twarz była cierpiąca, obawiała się zaduszenia. Kazałem położyć synapizm na dołek, później obłożyć podbrzusze kataplazmami zmiękczałymi, przytém dawać enemy, a że brzuch był wzdęty, używać rozpuszczających środków, poczem odchodziły flegmiste, ścierwem cuchnące stolce. Do 24go Maia brała rozpuszczającą masę pigułkową a 26go zaczęła pić sztuczny Milbrun Karlsbadzki, który tak dobrze ię posłużył, że ustał i ból i kurczowe cierpienia, które od kilku lat codziennie ię dokuczały. Robił codzien kilka solucyy, następnie uwolnione zostały piersi i skłonność do potów znikła. Do 26go Czerwca piła Milbrun, poczem wybrała się w podróż na dwa tygodnie, a 12go Lipca zaczęła na zalecenie moje powtórnie pić Milbrun, przyczem co drugi dzień kazałem brać kąpiele mydlane. Piła wody  
do

do połowy Sierpnia, znnieyszyło się wątroby stwardnienie, które tylko nader iest nieznaczne; z każdym dniem wzmagaly się siły, a chora po dwie godziny mogła przechadzać się bez zapocenia. Kurczowe cierpienia ustały: dopiero za zbliżeniem się zimy po wystawieniu się na przeziębienie pokazał się lekki kurcz piersi, który tylko kilka godzin trzymał i już późniéj nie powrócił. W Czerwcu 1824 r. znowu kazałem pić sztuczną wodę Karlsbadzką i znalazłem że stwardnienie wątroby iest coraz mniéj znaczne i wszystkie inne zjawienia chorobne znikają.

---

Pan S. 60 lat mający, dobrze zbudowany, skłonny do obstrukcyi, usposobiony do hemoroidów, bardzo skromny w pożyciu, podpadł w Listopadzie 1822 roku płynieniu krwi ze stolca, przyczém cztery i pięć razy na dzień odchodziło od ośmiu do szesnastu uncyy iasney

krwi, powiększėj części bez ekskrementów. Wypróżnienie było wprawdzie dowolne, ale zwodnicze. Albowiem gdy chory czuł potrzebę wypróżnienia a nawet mniemał, że naturalne nastąpiło, znaydowano przy obeyrzeniu krew w oznaczonej ilości. Ten stan trwał trzy tygodnie, trudno prawie wierzyć, żeby ciało tyle krwi utracić zdołało. Będąc przekonanym, że przyczyną tych płynień było nagromadzenie materji odchodowcy, ciągle przepisywałem choremu rozpuszczające środki, a jeżeli trzeba się było dziwić wielkiej i ciągłej utracie krwi, tym bardziey późniey zastanawiała ilość odchodów, które równie często iak krew wypróżniane były. Za pierwszym obfitem odeysciem ekskrementów, zatrzymała się krew, a chory — nareszcie już niespokoiny — do końca Marca 1823 roku codzień pokilkakroć wypróżniał wielkie massy bobkowatych, gęstych nigdy wodnistych ekskrementów, które na-

ocznie przekonywały, że nauka *Kämpfa* o *Infarktach* bynajmniej uroieniem nie jest. Wszelako tak krwi ubytek iak i stolec tak wyczerpały siły chorego, że był podobny do trupa i po każdym wypróżnieniu wpadał w stan do omdlenia podobny: z początkiem Kwietnia 1823 roku ieszcze się nie mógł podpisać, a oczy tyle były osłabione, że wiersza pisma nie był w stanie przeczytać. W Maiu znikło wprawdzie to osłabienie, chory wyjeżdżał, jednak siły wrócić nie chciały, póki w Sierpniu w Instytucie Dra Struve nie zaczął pić wodę Pymoncką, którą w małej ilości długo miał używać. Po pierwszém picciu zmordowany ósmio-minutowém przeysciem się — bo tak daleko od mieszkania do Instytutu — już czuł się orzeźwionym, szóstego dnia — to sam opowiadał ze wszech miar szacunku godzin chory — mógł bez zmordowania chodzić półtorej godziny, a tak bez przyczynienia się le-

karstw, iedynie za pomocą wody, tyle nabył sił, zdrowia, dobrego humoru i wesołości, że ma cerę czerstwieyszą, aniżeli przed chorobą; korespondencyą i interesami sam zajmuie się i dotąd w Czerwcu 1824 roku, gdy to piszę, w niczém nienadwerżoném zdrowiem cieszy się.

---

Wolno Drukować.

w Warszawie dnia 29. Stycznia 1825 r.

Radca Stanu

Dyrektor Jlny Wych. Publ.

J. K. S z a n i a w s k i.







Biblioteka WSP Kielce



0174930